Nr. 338 (715) Warszawa, Środa 15 Października 1919 r. Rok XXV

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-76, Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 6-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Ludowcy na usługach reakcji.

Wczorajsze głosowanie posłów ludowych z „Wyzwolenia" za wnioskiem nagłym p. Głąbińskiego, było aktem politycznym bardzo znamiennym.

Czego chciał, do czego zmierzał p. Głąbiński? Władze administracyjno - policyjne, sądy pokoju i, rozumie się, obszarnicy („ostatni, ale nie najgorsi", jak mówi przysłowie angielskie) prowadzą kampanję przeciwko robotnikom rolnym i ich organizacji zawodowej. Wydalanie robotników (4 tys. pozbawiono pracy!), wyrzucanie ich z mieszkań dzięki usłużności sądów pokoju, aresztowanie delegatów i administracyjne karanie ich — cały ten system prześladowań wzburzył masy robotników rolnych. Jednocześnie zaś robotnicy rolni widzieli, jak „dzika" parcelacja grozi zniszczeniem reformy rolnej, jak ziemia, swobodnie parcelowana przez obszarników, przechodzi w ręce zamożnych, zbogaconych paskarstwem chłopów. Wszystko to doprowadziło do zaognienia, które wyraziło się w postanowieniu, że, jeżeli układy z Rządem i ze Związkiem Ziemian nie doprowadzą do pomyślnych wyników, to wybuchnie strajk robotników rolnych.

Wszyscy — z wyjątkiem chyba komunistów — zdają sobie z tego sprawę, jak niepożądany, jak ciężki dla kraju byłby strajk rolny. Dlatego Związek zawodowy prowadzi długie rokowania z obszarnikami i z rządem. Strajk przewidziany jest tylko jako ostateczna broń.

I oto w chwili, gdy odbywają się właśnie rokowania ostateczne, występuje p. Głąbiński i atakuje robotników swoim jątrzącym, prowokacyjnym wnioskiem — dolewa oliwy do ognia. Domaga się od rządu „twardej ręki" w tłumieniu ewentualnego strajku, domaga się kar więziennych, policyjnych represyj, ekspedycyj karnych — wydobycia wszelkiego oręża z zasobnego arsenału środków prześladowczych.

Ze stanowiska p. Głąbińskiego i jego stronnictwa, wniosek ten jest całkiem zrozumiały. Lud robotniczy niczego innego od tych panów oczekiwać nie może, jak bezwzględnej walki ze swemi dążeniami, z najskromniejszemi żądaniami. Reakcja, której rzecznikiem jest p. Głąbiński i wogóle narodowa demokracja, zawsze i przy każdej sposobności dąży do stłumienia ruchu robotniczego gwałtem i przemocą, do zatopienia go we krwi, do uduszenia go stryczkiem ustaw wyjątkowych i bodaj sądów doraźnych.

Narodowa demokracja dziś tem bardziej pragnie się znowu wkupić w łaski klas posiadających przez spotęgowanie gorliwości w obronie ich interesów. W ostatnich czasach klasy posiadające — zwłaszcza obszarnicy — dały surowe upomnienie narodowej demokracji. Obszarnicy odwracają się od narodowej demokracji, która zdradziła ich, przyjmując — oczywiście pozornie i obłudnie — rewolucyjną zasadę wywłaszczenia obszarników. Narodowa demokracja pragnie dowieść klasom posiadającym, że reakcja bez jej kierownictwa nie da sobie rady, że nikt jej nie zastąpi w reakcyjnej gorliwości i zręczności.

Ale za wnioskiem p. Głąbińskiego głosowali ludowcy z „Wyzwolenia". Nie mówimy o „Witosikach", bo ci nigdy się nie kryli z tem, że są wrogami ruchu robotniczego i że zawsze są gotowi przyjść z sukursem reakcji endeckiej, kiedy chodzi o walkę z robotnikami. Ale — ludowcy, ci „radykali", ci „zakapturzeni socjaliści", jak ich nazywają obszarnicy, ci demokraci, którzy zapewniali o solidarności interesów chłopskich z interesami robotniczemi, — ludowcy, których przywódca ob. Tugutt, jako minister Rządu ludowego, największą ściągnął na siebie nienawiść burżuazji?!

Tak — ludowcy głosowali za wnioskiem p. Głąbińskiego, wzywającym Rząd do najostrzejszego prześladowania ruchu strajkowego.

Mieliśmy już kilkakrotnie sposobność wytknąć ludowcom, że głosowaniem swojem przyczynili się do powodzenia reakcyjnej polityki. Ale można to było tłumaczyć sobie chwiejnością, niezdecydowaniem ludowców a czasem wprost tem, że dali się wziąć na kawał, że nie zdawali sobie dobrze sprawy o co chodzi.

Ale dziś już żadnych złudzeń żywić nie można. Ludowcy — z kilku wyjątkami — są już w obozie Witosa, są pod jego komendą i wraz z nim zwalczają ruch robotniczy.

Nie o to chodzi, że ludowcy są przeciwko strajkowi rolnemu. Chodzi o to, że ich stosunek do ruchu robotniczego jest w praktyce taki sam, jak Witosa i prawicy— to jest że chcą go zwalczać represjami, ustawami wyjątkowemi, dawaniem Rządowi nieograniczonych pełnomocnictw w prześladowaniu krzywdzonych i zrozpaczonych mas.

Chodzi o to, że idą coraz bardziej na pasku reakcji. Połączenie się grup chłopskich w Sejmie wprzęgło ludowców do rydwanu p. Witosa, a p. Witos — poza sprawą reformy rolnej — jest takim samym wstecznikiem jak p. Głąbiński.

Chłopi w Sejmie podobno są jeszcze za reformą rolną. Zwracają się groźnie przeciwko projektowi p. Stefczyka, domagają się wysnucia konsekwencyj z uchwalonych zasad.

Wszystko to staje się coraz bardziej pozorem i złudą. Polityka, jaką prowadzą posłowie chłopscy w Sejmie, musi przyczynić się do zniweczenia reformy rolnej. Bo nie można jednocześnie zwalczać reakcji za jej stanowisko w sprawie reformy rolnej — i ze wszystkich sił podtrzymywać tej reakcji w walce z ruchem robotniczym w mieście i na wsi. Nie można żądać od starostów, komisarzów, policji, aby na wsi wprowadzono rządy pięści i kagańca, a jednocześnie obalano panowanie obszarników.

Wytykaliśmy to w swoim czasie Witosowcom. Obecnie ludowcy prowadzą taką samą politykę, która musi pogrzebać reformę rolną w jej dawnym kształcie.

Pomiędzy reakcją prawicową a posłami chłopskimi wytwarzają się coraz silniejsze łączniki. Jednym z nich jest prowokowanie robotników gwałtami i prześladowaniami. Ale jest i drugi łącznik — walka z sekwestrem zboża, walka o wolny handel, czyli o wolność paskarstwa zbożowego.

Kiedy ten sam p. Głąbiński oświadczył się niedawno przeciwko sekwestrowi zboża, na ławach posłów chłopskich rozległ się głośny pomruk zadowolenia.

Teraz posłowie chłopscy głosowali za wnioskiem policyjnym p. Głąbińskiego.

Narodowa demokracja osiągnęła swój cel: ona nadała ton większości sejmowej, do której weszli i ludowcy z „Wyzwolenia".

Nigdyśmy nie wierzyli w to, żeby posłowie chłopscy mogli wytworzyć większość w Sejmie. Zjednoczyli się na to, aby — niezwłocznie zbliżyć się do prawicy.

Jest już większość w Sejmie, ale — z narodową demokracją. Ludowcy z „Wyzwolenia" tkwią już w tym zespole. Dalej że więc, p. ludowcy, wyciągnijcie z tego konsekwencję: wyrzeknijcie się reformy rolnej, którą i tak obalacie swoją polityką, i w imię wolnego handlu, prowadzenia wojny „aż do końca" i przeprowadzenia polityki anti robotniczej, twórzcie rząd z pp. Głąbińskimi. Przecież jeżeli wogóle polityka wasza ma jakiś sens, to do tego idziecie — świadomie czy bezwiednie.

Niedawno ob. Tugutt w rozmowie z dziennikarzem oświadczył, że Polskie Stronnictwo Ludowe pragnie być w jaknajlepszych stosunkach z P. P. S.

I my pragnęliśmy, żeby ludowcy z „Wyzwolenia" odegrali pożyteczną rolę w walce z reakcją, w tworzeniu Polski robotniczo - chłopskiej. Ale czyż możemy „iść razem" ze stronnictwem, które idzie razem z p. Głąbińskim w imię wolnego handlu i niewoli robotniczej?!

W sprawie żądań robotników rolnych.

Wczoraj odbyła się konferencja pomiędzy Związkiem zaw. rob. rolnych a Związkiem ziemian. Związek ziemian zaproponował następujące postulaty, które przytaczamy poniżej. Przedstawiciele Związku zaw. rob. rolnych, po krótkiej naradzie oświadczyli, iż gotowi są do rozpatrzenia postulatów Związku ziemian, o ile rząd zobowiąże się: po 1) uwolnić wszystkich aresztowanych działaczy Związku; 2) wycofać ogólnik z dn. 31 września; 3) zaprzestać represji i ukrócić samowolę organów administracyjnych.

Przedstawiciel rządu, p. Bek, oznajmił, iż on zobowiązań powyższych dać nie może bez porozumienia się z ministrem. Zaznaczył przytem, iż prosi na dziś o godzinie 12-ej przewodniczącego Związku tow. Kwapińskiego, któremu udzieli ostatecznej odpowiedzi.

Propozycje Związku ziemian.

I. W razie indywidualnego lub zbiorowego zatargu, wywołanego pomiędzy właścicielami folwarku a pracownikami rolnymi, obie strony zobowiązują się oddać spór do rozstrzygnięcia Komisji Polubownej, którą zwoła na życzenie jednej ze stron inspektor pracy. Do czasu załatwienia przez komisję tę zatargu pracodawcom nie będzie wolno zrywać umowy służbowej, ani też stosować względem pracowników żadnych kar i ograniczeń, pracownikom zaś nie będzie wolno przerywać pracy ani dopuszczać się żadnych czynów samowoli, wymierzonych przeciw właścicielom lub gospodarstwom.

II. Delegaci Kół miejscowych Związku zawodowego rob. rolnych mają prawo wyjeżdżać po uprzedniem zawiadomieniu pracodawców na zjazdy krajowe i okręgowe, przewidziane w statucie Związku.

III. Pracodawcy, potrzebujący pracowników, mają zwracać się z zapotrzebowaniem do miejscowego oddziału Związku zaw. rob. rolnych, w razie zaś także, jeżeli poleconych im tam osób nie uznają dla siebie za odpowiednich, mają prawo bez podania motywów wyszukać sobie pracowników na innej drodze.

Wskazany tu tryb postępowania obowiązywać będzie tylko tych właścicieli folwarków, których służba w przeważającej większości należy do Związ-

ku zaw. rob. rolnych, a nadto w tych tylko powiatach, w których miejscowe oddziały Zw. zaw. rob. rol. są zaregestrowane zgodnie z przepisami prawa i posiadają zaufanie miejscowych ziemian.

Sekretarjat generalny Związku zaw. rob. roln. oświadcza gotowość usunięcia od przewodnictwa, kierownictwa i działalności instruktorskiej w oddziałach swoich osoby, co do których Związek ziemian podniesie zarzuty podburzania do gwałtów i samowoli, do łamania umów lub dopuszczania się przekroczeń, karanych przez prawo, jeżeli zarzuty te zostaną dostatecznie stwierdzone.

IV. Wydalanie służby w ciągu roku, oprócz powodów, przewidzianych w umowach zbiorowych lub przepisach prawa, następować może jedynie w sposób, przewidziany w punkcie 1-ym co do załatwienia zatargów.

V. Wszyscy pracownicy, którzy zostali wydaleni w r. 1919 nie na podstawie wyroków sądowych lub orzeczeń Komisji Rozjemczej, będą mogli być z powrotem przyjęci, jeżeli uprzednie zbadanie każdej sprawy przez komisję, złożoną z przedstawicieli obu Związków, wykaże, iż wydalenie ich nie miało powodów dostatecznych, przyjęciu zaś ponownemu nic nie stoi na przeszkodzie.

VI. Związek ziemian nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za postępowanie tych właścicieli folwarków, którzy do Związku nie należą, zawodowy zaś Związek rob. rolnych oświadcza, iż z racji postępowania tych właścicieli folwarków nie będą w najmniejszym stopniu narażone interesy członków Związku ziemian ani nie dozna zakłócenia bieg pracy w ich folwarkach.

Mały feljeton.

Nie poskutkowało..

Na wczorajszem posiedzeniu Izby pełny Sejm Rzplitej zajmował się sprawą w tych czasach przełomu, nędzy, wojny niezmiernie, szczególnie, katastrofalnie ważną, sprawą ustawy... o zmianie nazwisk. Gdy decydują się kwestje wojny i pokoju, sprawy obu Śląsków, możliwości strajków... „suwerenny" Sejm kłóci się o brzmienie nazwisk, o ceny, jakie mają płacić ludzie pragnący zmienić nazwiska. Wychodzą na trybunę rzeczoznawcy i z twarzą namaszczoną, pedantycznie obliczają, kalkulują, stwierdzają i zaprzeczają, przytaczają argumenty ekonomiczne i filozoficzne, historyczne i statystyczne. Czyniło to takie wrażenie, jakgdyby w chwili rozszalałej burzy, gdy okrętowi zagrażają rozbiciem fale, gdy maszty trzeszczą, a marynarze pracują z największym wysiłkiem, kapitan okrętu grał ze swym zastępcą... w domino.

Uwagę słuchaczy zwrócił na siebie zwłaszcza następujący paragraf ustawy: „Adnotacja w aktach stanu cywilnego skutkuje zmianę nazwiska proszącego, jego żony i dzieci, które w chwili wniesienia podania o zmianę nazwiska nie były pełnoletnie". Zachwycano się piękną, wzorową polszczyzną tego paragrafu. Zwłaszcza zaś tak niezwykłe użycie czasownika „skutkować" wywoływało entuzjazm wśród znawców języka polskiego. To, tak ślicznie brzmi po polsku. Skutkuje! Takiego zwrotu dotąd jeszcze żaden pisarz polski nie wymyślił. Odtąd jednak będzie się mówiło i pisało np.: wódka skutkuje upicie; aprowizacja skutkuje bezrobocie; posada rządowa skutkuje łapownictwo; nieuctwo skutkuje bezwład Sejmu; samochody wojskowe skutkują bezkarne mordowanie niewinnych przechodniów; sklepikarstwo skutkuje pasek; Sejm skutkuje drzemkę i t. p.

Również budzi wątpliwości druga część zdania, z którego wynika, że matka dzieci nie może być — niepełnoletnia. Co za rozpusta w ustawie sejmowej!

Ale ostatecznie mniejsza o to. Rzecz to właściwie ministerjum kultury, które powinno troszczyć się o dobrą polszczyznę ustaw sejmowych. Gorsze, że ogólna krytyka, z jaką Sejm spotykał się i spotyka od kilku miesięcy, wcale nie poskutkowała. Sejm suwerenny zamiast rządzić i kierować... gra w domino.

Może więc co innego dopiero poskutkuje...

Zysław.

Sprawa p. Lindego w Sejmie.

Interpelacja

posła Daszyńskiego i tow. do Rady ministrów w sprawie ciężkich nadużyć w ministerjum poczt i telegrafów.

Za rządów pana ministra Huberta Lindego zagnieździła się i rozrosła w niektórych działach urzędowania w ministerjum poczt i telegrafów niebywała i wielce szkodliwa demoralizacja w sferach urzędników najbliższych panu ministrowi. Sam pan minister Linde fachowy urzędnik pocztowy w dawnej Galicji uprawniał do nadziei, że powierzono mu ministerjum podniesie do wysokiego poziomu pojmowania obowiązków służbowych, że jako rutynowany urzędnik da najlepszy przykład swoim podwładnym, że wyrobi w nich poszanowanie dla dobra państwowego i usunie te smutne tradycje, jakie zostały po dawnych najeźdźcach w sferze urzędniczej w Polsce. Zachowanie się jednak pana ministra Lindego i najbliższych mu ludzi, wysokich urzędników pocztowych, cieszących się jego poparciem i protekcją jest tego rodzaju, że przypomina najgorszy czas nadużyć, złodziejstw niemal zbrodni kryminalnych, które uprawiają się w najwyższym zarządzie poczty.

Nienawistna, nieprzebierająca w środkach gwałtów agitacja z góry przeciw uznaniu statutu dla olbrzymiego już dzisiaj Związku zawodowego urzędników poczt i telegrafów, brutalne prześladowanie jego funkcjonarjuszy, będą przedmiotem osobnej interpelacji. Niebywale prowokujące awanse służbowe niektórych ulubieńców pana ministra, przypominające najgorsze wzory z Republik południowo - amerykańskich, zostaną również w Sejmie należycie oświetlone. W dzisiejszej interpelacji chcemy wskazać na szeregi faktów kryminalnej natury, połączonych z miljonowemi stratami dla państwa, faktów dzikiej spekulacji markami pocztowemi, godnej jakiejś „czarnej giełdy", jakiejś spelunki handlarzy, a nie instytucji rządowej.

W pierwszych dniach kwietnia 1919 roku ofiarował pan minister Linde Stowarzyszeniu humanitarnemu „Biały Krzyż" makulaturę marek pocztowych różnej wartości, w czterech partjach, łącznie wartości nominalnej około półtora miljona marek. Ofiarował bez uchwały rządu własnowolnie wartość która, jak się okaże, była nietylko wielomiljonowa, ale wprowadziła, rzucona na targ marek pocztowych, taką sposobność dla każdego złodzieja, będącego w spółce z handlarzami marek pocztowych — filatelistami, że powstał stąd dogodny grunt dla orgji spekulacyjnej, którą rozpętał pan minister Linde. Pan Linde kazał odesłać „Białemu Krzyżowi" miljonowe wartości państwowe nie każąc nawet przeliczyć marek, mówiąc: „niech się tam z tą makulaturą bawią". „Biały Krzyż" zawarł z kupcem filatelistą, panem Franciszkiem Wróblem umowę, mocą której pan Wróbel miał prawo do kupienia wszystkich marek do wysokości ceny kilku miljonów, a narazie złożył kaucję 10 tys. marek. Jakie zyski osiągnąć było można ze sprzedaży marek okazuje fakt, że pan Wróbel miał płacić za najpospolitsze marki zwyżkę 10% ceny nominalnej, a przy najrzadszych okazach zwyżka dochodziła do 500%. W ten sposób rząd poparł w wybitny sposób dziką spekulację filatelistyczną podobną w istocie swojej do najsmutniejszych objawów obłędu gry, przeciw któremu każdy rząd powinien ostro występować. Naprożno szef sekcji III, pan Tolloczko protestował przeciw podobnemu postępowaniu rządu, naprożno szef wydziału XV, pan Młodzianowski przedkładał swojemu przełożonemu swoją dymisję; pan Linde rozporządzenia swojego nie cofnął. Dopiero gdy marki z „Białego Krzyża", wrew umowie z panem Wróblem zaczęły się masowo pojawiać na targu, gdy pan Wróbel zaniepokojony o swój interes rozpoczął energiczne poszukiwania, gdy wdała się w sprawę policja, zatrzymano resztę makulatury w magazynach ministerjum. Ukrócono handel „Białemu Krzyżowi" i w ten sposób, że nie gumowaną makulaturę na żądanie „Białego Krzyża" gumowano w ministerjum.

Niepoczytalny czyn pana ministra przyniósł natychmiast skutki, bo oto dwaj urzędnicy ministerjum poczt i telegrafów, panowie Olesiak i Skotnicki, dowiedziawszy się, jakie doskonałe interesy można robić markami Państwa Polskiego, ukradli 70 arkuszy dużych, za co obecnie znajdują się w więzieniu śledczym.

JÓZEF BINISZKIEWICZ.

Polska Partja Socjalistyczna a socjalna demokracja niemiecka.

I.

Polski ruch socjalistyczny kiełkował już poważnie w Kongresówce i w Galicji, gdy na ziemiach polskich zaboru pruskiego ruch ten był jeszcze nieznany.

Atoli lepsze jednostki z pośród robotników polskich rozrzucone po wielkich miastach niemieckich, interesowały się poważnie socjalizmem. Na czele tego ruchu stał stolarz Franciszek Morawski, człowiek wybitnie idealny, którego postać widzieliśmy przez cały szereg lat w polskim ruchu socjalistycznym, i to aż do zgonu, zawsze na stanowisku wybitnem.

Ogniowy chrzest otrzymali socjaliści polscy już podczas bismarkowskich praw wyjątkowych. Do istniejącej wówczas w Berlinie tajnej organizacji wkręcił się szpicel Napora, sam organizował transporty nielegalnej bibuły do Poznania, sam wysyłał nielegalnie emisarjuszów do Księstwa, całował ich jak Judasz, a w końcu ich wydał w ręce pruskich policjantów. Rezultatem był szeroko znany proces, w którym przeszło 20 socjalistów polskich osądzono na ciężkie kary więzienne. Morawski odpokutował 3 i pół roku więzienia, Witkowski 4 i pół roku, inni ponieśli większe lub mniejsze kary.

Ofiary te nie poszły jednak na marne. Zaraz po zniesieniu praw wyjątkowych w roku 1889, założono polsko - socjalistyczne towarzystwo w Hamburgu, Berlinie i Bremie, w Poznaniu zaś towarzystwo socjalistyczne polsko - niemieckie. Na skutek starań Morawskiego i Kurowskiego i przez protekcję Wilhelma Liebknechta, znanego przyjaciela Polaków, uchwalił zarząd niemieckiej socjaldemokracji subwencję dla polskiej gazety socjalistycznej i z początkiem stycznia r. 1890 ukazał się w Berlinie pierwszy numer „Gazety Robotniczej".

Pierwszym jej redaktorem był drukarz Kurowski, zmarł on atoli bardzo rychło, a redakcję i administrację objął wtenczas Franciszek Morawski i troszczył się o pismo to aż do swego zgonu.

W roku 1893 został zwołany pierwszy zjazd socjalistów polskich zaboru pruskiego do Berlina. Na zjeździe tym uchwalono założyć Polską Partję Socjalistyczną zaboru pruskiego, uchwalono własny program i ustawę partyjną. Odtąd rozpoczęła się praca agitacyjna w kraju. Na Śląsk wyjechali Andrzejewski, Thiel i Golibrocki i pomimo, że po kilkumiesięcznej działalności zamknięto ich do więzienia, udało im się nawiązać takie stosunki z ludźmi miejscowemi, że ziarno raz zasiane plon wydać musiało. Gorliwemi zwolennikami stali się odrazu kupiec Neumann w Laurahucie, górnik i chałupnik Borys w Załężu, górnik Kandziora w Zaborzu i wielu już dzisiaj zapomnianych.

Z Berlina wysyłano do kraju bezustannie nowych emisarjuszów a „Gazetę Robotniczą" zasilali swą pracą studenci (przeważnie z Kongresówki i Galicji): Stanisław Przybyszewski, Stanisław Grabski i Ignacy Daszyński, a nawet Wojciech Korfanty wspierał nas czytaniem korekty „Gazety Robotniczej".

Pomimo swego zasadniczego i szczerze robotniczego stanowiska „Gazeta Robotnicza" szerszych wpływów na masy robotnicze zdobyć nie mogła i to głównie dlatego, że wychodziła w Berlinie. W roku 1903 przybyli nowi towarzysze z temperamentem i energją Caspari, Golde Stróżecka i Jerzy Haase. Na najbliższym zjeździe P. P. S. w tym samym roku przeforsowali oni uchwałę, że „Gazetę Robotniczą" należy przenieść do Katowic, co też niebawem wykonano.

Morawski, licząc już przeszło pięćdziesiąt lat, powędrował do Katowic razem ze swą ukochaną gazetką, którą odtąd zaczęto wydawać dwa razy tygodniowo. Przeniesienie „Gazety Robotniczej" na Górny Śląsk wywołało straszne prześladowania przez policję i prokuratorję. Redaktorów wsadzono do więzienia śledczego i zasypano nas dziesiątkami procesów tak, że w przeciągu jednego roku siedziało równocześnie dziewięciu redaktorów, w tem: Morawski 8 i pół roku, Haase 2 lata, Golde-Stróżecka 1 rok, Wojciechowski 2 lata. Brzeskwiniewicz pół roku i cała ilość innych po kilka miesięcy.

Po przejściu tego ognia represje się zmniejszyły, chociaż procesów mieliśmy jeszcze stale całą moc. W roku 1906 powiększyliśmy „Gazetę Robotniczą" i zaczęliśmy ją wydawać trzy razy na tydzień.

II.

Pomimo, że socjaliści niemieccy stale subwencjonowali „Gazetę Robotniczą" i przez kilka lat płacili znaczne sumy na naszą agitację, to jednak współżycie z nimi nie było braterskie, ani też idealne. Oficjalnie wspierali oni P. P. S., lecz pobocznie utrzymywali cały szereg funkcjonarjuszy Niemców i Polaków z duszą niemiecką, którzy nam wciąż brużdżili, wciskali się do placówek P. P. S., wyciągali obietnicami członków do organizacji niemieckiej. „Gazetę Robotniczą" zwalczali w ten sposób, że opłacali osobnych kolporterów dla pracy niemieckiej, zasypując ludzi swemi pismami codziennemi.

Kilkakrotnie wybuchały zatargi pomiędzy P. P. S. a niemiecką socjalną demokracją. Do poważnej walki przyszło jednak dopiero w roku 1905, kiedy nam narzucono na kandydata do parlamentu w okręgu Bytom—Tarnowskie Góry, Niemca doktora Wintera.

W roku 1906 przyszło atoli znowu do porozumienia, które trwało aż do wyborów w roku 1912.

Wybory te wykazały, że Śląsk Górny coraz bardziej czerwienieje.

Dzisiejszy kat Hörsing uzyskał w okręgu bytomsko - tarnogórskim z górą 11.000 głosów, a piszący ten artykuł w okręgu wyborczym Katowice — Zabrze, jako kandydat P. P. S. — 15.000 głosów. Znaczną ilość głosów socjalistycznych oddała też reszta okręgów wyborczych. Już podczas walki wyborczej okazywali socjaliści niemieccy wielką oziębłość wobec kandydatów P. P. S, a wielu z nich oświadczyło, że wolą głosować na hakatystę, niż na kandydata P. P. S. Zaraz po wyborach rozpoczęto nagankę na P. P. S. Zarząd berliński zakomunikował nam, że „Gazetę „Robotniczą" należy zmienić na tygodnik i równocześnie postanowił wydawać w Katowicach niemieckie pismo codzienne.

W odpowiedzi na to postanowił zarząd P. P. S. zmienić „Gazetę Robotniczą" na dziennik a zjazd P. P. S. postanowienie to potwierdził. Z dniem 1-go stycznia 1913 roku zaczął wychodzić nasz „Dziennik Robotniczy" a Niemcy socjaliści cofnęli nam z dniem tym wszelką subwencję. Z chwilą tą rozpoczęła się ostra walka pomiędzy nami a socjalną demokracją niemiecką. Jeżeli nam Niemcy socjaliści dotąd płacili subwencję, to odtąd zaczęli wyrzucać krocie tysięcy na zwalczanie P. P. S. i „Gazety Robotniczej". Najbrudniejszą broń była im dobrą, różnych renegatów zrobili płatnymi funkcjonarjuszami. Działaczy P. P. S. czernili najpotworniejszemi plotkami i nie cofali się nawet przed denuncjowaniem zwolenników naszych u kapitalistów, by ich pozbawić pracy i tem samem wygryźć z danej gminy.

(Dok nast.).

Drugim czynem pana ministra Lindego, graniczącym z kryminalną już odpowiedzialnością, jest postąpienie jego w sprawie t. zw. marek sejmowych. Na wiosnę r. b. wypuściła poczta 6 odmian marek sejmowych z portretami Naczelnika Państwa, Prezydenta ministrów i marszałka Sejmu. Kiedy powstały z konieczności usterki druku w drukarni marek, wówczas pan minister Linde zwiedzając drukarnię i zobaczywszy próby odbitek na kredowym papierze, kazał dla siebie panu kontrolerowi Czarnowskiemu sporządzić odbitki na tym papierze także innych wartości marek sejmowych. Następnie kazał przynieść do swego biura. W ten sposób znalazło się w rękach pana ministra 480 różnych marek za kwitami podpisanymi przez pana Lindego, a oprócz tego do 20 marek otrzymanych przez pana ministra bez pokwitowania. Jakie wartość znalazły się w rękach fachowego ministra poczty, znającego przecież handel markami, o tym niech zaświadczy jaskrawy fakt, że za jedną tylko z trzech wielkich odbitek marszałka Sejmu zapłacić miano 12 tys. dolarów dla wywiezienia ich do Ameryki, co wynosiłoby około 400 tysięcy marek, przeciętna zaś wartość marek, które znalazły się w ręku ministra wynosi około 3 do 4 tys. marek za sztukę, a za kilka lat wartość takiej marki może wzrosnąć do kilkudziesięciu tysięcy. Można bez przesady twierdzić, że w ręku ministra znalazły się miljonowe wartości, nabyte przezeń za kilkadziesiąt marek. Jak familjarnie traktował minister poczty sprawę marek pocztowych, niech zaświadczy fakt następujący: kiedy brat pana ministra wyjeżdżał zagranicę kazał pan Linde dostarczyć sobie dla niego po 10 arkuszy wszystkich marek sejmowych przed wypuszczeniem ich do użytku urzędowego. Ponieważ mniejsza odbitka marki z marszałkiem Sejmu była jeszcze w stadjum próby, więc przedstawiono tę okoliczność panu ministrowi. Pan minister nie zawahał się ani chwili i wziął dla swego brata 200 sztuk „Małego Trąmpczyńskiego“. Kiedy później okazało się, „że Mały Trąmpczyński“ nie udał się w druku i puszczono w rezultacie nieco większy format tej marki, brat pana ministra znalazł się w posiadaniu marek niezmiernej rzadkości, których wartość będzie kolosalna. Marki te ma obecnie tylko rząd polski i pan Linde senjor!

Egzemplarze wspomnianych marek, znajdujących się wyłącznie w rękach ministra poczt i telegrafów, znalazły się po pewnym czasie na rynku marek pocztowych, gdzie wywołały szaloną radość wszystkich handlarzy, osiągających olbrzymie zyski. Polski minister ożywił niezmiernie całą zgraję międzynarodowych pasożytów. Jaką drogą marki z rąk ministra przeszły do handlu? Tu rozpoczyna się sfera podejrzeń i domysłów, które rząd musi wyjaśnić i ustalić drogi, któremi te miljonowe wartości chodziły; w przeciwnym bowiem wypadku otworzy się na oścież bramę dla każdego złodzieja, rzuci się zarzewie podejrzeń na każdego urzędnika pocztowego, mającego coś wspólnego z markami. Żądamy tego kategorycznie. Śledztwo policyjne prowadzone przez pana Kurnatowskiego, ustaliło dosyć faktów wskazujących na to, kto puszczał w kurs marki pana Lindego, schwytano dziesiątki egzemplarzy tych marek w Krakowie u handlarzy w blokach, świadczących o masowym ich handlu. A kolportowane ze sfer bliskich ministrowi podejrzenia, że pan minister obdarowywał poszczególnych posłów sejmowych takiemi markami i że to posłowie uprawiają handel podarunkami pana ministra zmusza i Sejm do jak najrychlejszego wyjaśnienia tej sprawy. Cóżby powiedziano naprzykład o ministrze finansów, któryby z makulatury banknotów 1000-markowych czynił podarunki na pamiątkę członkom Sejmu? A przecież „Duży“ lub „Mały Trąmpczyński“ mają wartość znacznie większą niż banknoty 1000-markowe. Śledztwo policyjne nie doprowadziło jednak do śledztwa sądowego, starano się umożyć sprawę za pomocą kilku wykrętnych frazesów oficjalnych, którym publiczność nie wierzy ani jednego słowa. Czeka się fatalistycznie, aż skandal urośnie, aż w cieniu urzędowych zaprzeczeń złodzieje zrobią resztę swoich interesów zyskownych, a współwinnych będzie tyle, że urzędowe milczenie stanie się niemożebne. Wymówka pana ministra, jakoby wszyscy inni tylko nie on handlowali markami, które były w wyłącznym jego posiadaniu, musi być sądownie udowodniona, bo inaczej wina spada na setki ludzi, urzędników i posłów, na których pada cień tylko dla obrony ministra nie mającego pojęcia o swoich obowiązkach w takiej sprawie.

Nic też dziwnego, że uczciwi urzędnicy, jak pan Kazimierz Tołłoczko, szef sekcji gospodarczej i pan Czesław Młodzianowski, naczelnik wydziału drukowania marek, nie mogąc się doczekać śledztwa sądowego wyjaśniającego tę sprawę, podali się do dymisji, wskazując wyraźnie na stan faktyczny i protestując przeciwko uprawianiu spekulacji z urzędu. Nikt nie chce być kozłem ofiarnym przewinień ministra, nikt nie chce uchodzić za wspólnika złodziei i handlarzy i korupcjonistę kupującego względy posłów. Zaniechanie śledztwa postawiło w zupełnie fałszywym świetle tyle osób, że niszczy to wszelką powagę rządu i Sejmu. A wszystko dla salwowania jednego w najlepszym razie nieudolnego człowieka.

Jak dalece ten przykład z góry podniecił niezdrowe apetyty, o tym niech zaświadczy fakt, że 42 sztuki austrjackich marek 10-koronowych, wykupionych przez wysokiego urzędnika ministerjum poczt i telegrafów, z przedrukiem „Poczta Polowa“ w 2 kolorach notowane są dzisiaj na niemieckiej giełdzie filatelistycznej w cenie od 3 do 4 tysięcy marek niemieckich za sztukę. Dla nadania waloru rynkowego urzędnik pocztowy, Walcher, kazał osobiście zrobić te przedruki na markach. W urzędowym lokalu pocztowym uprawia niejaki pan Ziembiński skandaliczny handel antykami i markami pocztowemi, zapełniając pokój służbowy mnóstwem nabytych na sprzedaż towarów. W oczach handlarzy uchodzi on za szwagra pana ministra, chociaż podobno nim nie jest. Na tego rodzaju objawy korupcji donoszone panu ministrowi miał on tylko słowa uznania: „a to sprycjarze“. Ostatnio był w toku wielki interes nabycia za 300 tysięcy marek pocztowych znaczków bolszewickich, który jednak jeszcze nie doszedł do skutku. Jakie złodziejskie zaiste plany powstają na tle spekulacji pana ministra niech zaświadczy fakt następujący, znany w policji z doniesienia karnego z dnia 15 września r. b. Inspektor poczt i telegrafów, Stanisław Maciąga, skandaliczny pijak, pijany często od rana do nocy, słaniający się po korytarzach poczty z niejakim doktorem Pniewskim proponował panu Młodzianowskiemu utworzenie spółki celem wykupna całego nakładu jednej wartości marek sejmowych, aby osiągnąć przez to na rynku filatelistycznym miljonowe zyski. Nie wahano się przytym proponować zniszczenia klisz przez pożar i t. p. dla uniemożliwienia dalszego druku tych marek. Pomimo, iż w kołach urzędniczych zupełnie głośno mówi się o tym planie pana Maciągi, jest on dalej inspektorem poczt i telegrafów.

Szał spekulacyjny pobudzony przez pana ministra skłonił pana Maciągę do tego, że zaproponował wprost panu Młodzianowskiemu wraz z dr. Pniewskim wydrukowanie jeszcze jednego gatunku marek sejmowych w najniższej cenie 5 fen. za sztukę w małym nakładzie, aby wykupno tego gatunku jak najmniej spekulantów kosztowało. Aby zaś marki te były jako rzadkość kupowane proponowali odbitkę na nich panów Paderewskiego i Trąmpczyńskiego ułożonych tak jak figury waletów na kartach do gry. Polska poczta miała tu służyć dla niebywałego w dziejach filatelizmu interesu. Najsmutniejsze, że prokuratura państwa wie o tych wszystkich szalbierstwach i planach i milczy dla nie kompromitowania fachowego ministra poczt i telegrafów.

Jakże może być inaczej, jeżeli urzędnik 8-ej kategorji zajęty obecnie w pocztowej kasie oszczędności, a więc w największym wkrótce państwowym Banku Polskim, skazany za zbrodnie sprzeniewierzenia i oszustwa, ukrywający się przed sądem karnym i policją Małopolski, urzęduje spokojnie w Warszawie, a poszukujący go akt urzędowy leży spokojnie na biurku pana ministra. Publiczność warszawska może o tym spokojnie przeczytać w nr. 324 „Robotnika“ z dnia 1 października, gdzie podano nazwisko urzędnika i liczbę aktów karno-sądowych o jego nieodpokutowanych jeszcze zbrodniach.

Jeżeli dodamy do tego wszystkiego, że pan minister jest honorowym prezesem Związku filatelistów polskich, otrzymamy obraz artystycznie doskonały, w którym nie brak także i humoru.

Jednym z takich humorystycznych rysów obrazu jest także mianowanie pana inspektora Maciągi i pana Walchera sędziemi śledczymi w Wyższej Komisji Dyscyplinarnej do zbadania nadużyć markowych.

Znaczną rolę w kampanji dziennikarskiej, mającej oczyścić pana ministra od wszelkich zarzutów, odegrał niejaki pan Augustyński, redaktor „Gazety Poniedziałkowej“. Aby zrozumieć głęboką wiarę tego dziennikarza, szarpiącego cześć ludzi tej miary, co prezydent ministrów i Naczelnik Państwa, należy dodać, że pan Augustyński dostał w przedsionku Głównej poczty warszawskiej kiosk dla sprzedaży marek pocztowych i gazet. Przy sprzedaży marek dostaje pan Augustyński 3% rabatu. Sprzedaż ta zyskowna odbywa się o parę kroków od okienek urzędowych, gdzie się sprzedaje marki na całkowity rachunek rządu. Za to pan Augustyński pracuje dzielnie nad wybieleniem murzyna i nad szkalowaniem tych wszystkich, którzy nie chcą uchodzić za złodziei dla ratowania pana ministra.

Zgodnie z naszym założeniem przedstawiliśmy tutaj stan spraw o charakterze kryminalnym i nie żądamy niczego, jak tylko zarządzenia śledztwa sądowego, które posługując się sankcją karną przysięgi może wyświetlić prawdę całą i szczerą. Resort pana ministra Lindego nie należy do resortów politycznych, przynależność partyjna pana Lindego ani jego ulubieńców nie jest nam znana, banda handlarzy markami nie da się podciągnąć pod żadną partję lub wyznanie. Jedynym względem nieoddawania tych spraw sądowi jest wzgląd na stanowisko pana ministra, na przynależność jego do Rady ministrów. Dlatego mamy nadzieję, że Rada ministrów nie zechce kryć sobą czynów, które scharakteryzowaliśmy powyżej i stawiamy pytanie:

czy Rada ministrów jest skłonną polecić bez zwłoki oddanie całości spraw wyżej opisanych śledztwu sądowemu?

Warszawa, dnia 7 października 1919 r.

Odpowiedź na oszczerstwo.

W N-rze 41 tygodnika „Liberum Veto“ z dnia 11 października zamieszczony został paszkwil, skierowany przeciwko mojej osobie.

Autor tego paszkwilu zarzuca mi, że jakoby dzięki mojej protekcji p. Szpak został dostawcą ziemniaków dla Wydziału zaopatrywania i na dostawie tej zarobił 10,000,000 marek.

W sprawie tej wiadomym mi jest, że p. Szpak w miesiącu lutym otrzymał z ministerjum aprowizacji znaczną ilość frachtów na przywóz ziemniaków, że złożył wówczas Wydziałowi zaopatrywania ofertę na dostawę kilkuset wagonów ziemniaków dla miasta, że oferta ta była bardzo gorąco popierana przez mego poprzednika — ławnika Kamińskiego — ideowego krewniaka redaktora „Liberum Veto“, że umowa z p. Szpakiem nie została zawarta jedynie dzięki zdecydowanej postawie dyrektora Wydziału p. Wyczałkowskiego, który, nie mając zaufania do p. Szpaka, dał należytą odprawę dostawcy i jego protektorowi - ławnikowi Kamińskiemu, że wypadki te miały miejsce w m. lutym i marcu, a więc wówczas kiedy ławnikiem nie byłem i na bieg spraw Wydziału zaopatrywania najmniejszego wpływu nie wywierałem. Oświadczam również, że p. Szpaka nie znam i nigdy z nim nie traktowałem.

Twierdzenie przeto, że okazywałem mu swoje poparcie przy dostawach jest ohydnym kłamstwem.

Za szerzenie tej nikczemnej potwarzy w druku, pociągam p. Nowaczyńskiego do odpowiedzialności sądowej.

A. Baryka.

Chlaśnięcia.

Zjad antialkoholowy,

czyli

Ależ to są przecie czyste kpiny ze zdrowego rozsądku!

...Tu Człek Pracy tchnie ledwo pod butem paskarza,
Wobec grozy, że zdechnie wkrótce z zimna, z głodu,
A zjazd się idealnie nad wódką rozmarza,
Ćwicząc się w przybieraniu póz zbawcy Narodu!...

Miast, jak chora na fluksję, zrzędna, stara panna,
Bzdyczyć w kółko, z ministrem Tomaszem [1]) na czele,
O wywieszaniu paska radźcie, przyjaciele,
Awówczas wam krzykniemy robocze „Hosanna!...“

Te wszystki „ideały“ i anielstwa letnie,
Kiedy się abstynenckie nastrajają fletnie,
Dobre są przy cnotliwych, kosowskich sitzbadach,
A nie wtedy, gdy ziemia, bracie, drży w posadach!..
Zamiast w „eleuteryjnem“ rozpływać się niebie,
Radźcie lepiej o węglu, mieszkaniu, o chlebie
I, choć to może zraz ć k'wam świętego Piotra,
O wywieszaniu paska, bezwstydnego łotra!...

Pasek — to wróg największy, ministrze Tomaszu!...
Więc radźcie o paskarzu, tym polskim apaszu!...
Z filareckich przeświadczeń tutaj do was gadam!...
To samo by wam dzisiaj powiedział Wieszcz Adam!....

Więc o alkohol zbożna niech was nie dźga trema!...
Na wódkę, prócz paskarzy już dzisiaj nikt nie ma!...
Gdy chcecie się wywinąć mych „Chlaśnięć“ pocięglu [2]),
Radźcie, brachy, o pasku, o chlebie, o węglu! [3])..

Wacław Wolski.

[1]) Janiszewskim.

[2]) Dla rymu, zamiast: pocięglowi.

[3]) Więc teraz któż jest „bolszewikiem“? Czy my, którzy (z dumą możemy to powiedzieć o sobie) chcemy odjąć grozę i okropność nadchodzącemu nieubłaganie, nieuniknionemu, społecznemu przewrotowi, czy też wy, kołtuno-reako-paskarze, którzy tę grozę wprost prowokujecie?

Wybory do Rady Miejskiej w Radomsku

(Korespondencja własna).

Zwycięstwo P. P. S.

Dnia 5 października w Radomsku odbyły się powtórnie wybory do Rady miejskiej, które dały następujące rezultaty: P. P. S. 9, lista zjednoczenia narodowego, na którą złożyły się kramy i kramiki, począwszy od chadeków, kończąc na enzeterowcach z prezesem Stowarzyszenia lokatorów p. Niemcem na czele — 6, Fereinigte 4, Poale Sjon. 3, Sjoniści 1 i radykali żyd. 1.

Dodać należy, że pierwsze wybory do Rady miejskiej odbyły się dnia 15 czerwca r. b., wówczas P. P. S. uzyskała 7 mandatów. Rezultat taki był nie na rękę Zjednoczeniu Narodowemu, przeto postanowili wybory unieważnić z tą głęboką wiarą, że przy drugich wyborach otrzymają więcej ponad 7 mandatów. Niestety, zawiedli się bardzo. Jeżeli przy pierwszych wyborach ilość zdobytych mandatów przez Zjednoczenie Narodowe odpowiadała ilości mandatów P. P. S., to obecnie P. P. S. uzyskała o 2 mandaty więcej (pomimo wielkiej naganki), t. j. P. P. S. otrzymała 9 mandatów, a Zjedn. Narod., pomimo nadzwyczajnych wysiłków, uzyskało zaledwie 6 mandatów, t. j. o 1 mandat mniej.

Szerokie masy ludności Radomska zrozumiały nieudolno - rabunkową gospodarkę miejską dotychczasowych „ojców miasta“, co i zadokumentowały swojem głosowaniem.

Komitet obrony Górnego-Śląska w Danji.

W Kopenhadze powstał Komitet Obrony Śląska, na prezesa zarządu którego powołano A. Tomaszewskiego, na sekretarza Fr. Bastka, na skarbnika F. Antczaka; do komisji rewizyjnej: J. Sławeckiego i A. Bernackiego.

Komitet ten wydał odezwę do robotników polskich w Danji.

Książki nadesłane

Stephane Aubac — „Les Dessaus d'une Campagne“ — La question juive en Pologne et les opinions socialistes sur les „Pogroms“. Préface de M. Victor Charkonnel. Picart, editeur. Paris.

Autor daje zbiór dokumentów i głosów w sprawie żydowskiej w Polsce z okresu ostatnich miesięcy. Dobór chaotyczny: obok opinji tow. Liebermana i Perla umieszczono rzeczy (szczególnie wstęp) o charakterze nacjonalistyczno - tendencyjnym.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Burżuazja francuska cieszy się całem sercem, że w Anglji nie było rewolucji. Burżuazja międzynarodowa cierpi teraz na prawdziwą drżączkę. Każde większe bezrobocie przedstawia się jej jako początek końca rządów burżuazyjnych. Zakończenie bezrobocia uspakaja ją i doprowadza do radosnej ekstazy. Burżuazja przechodzi wszystkie etapy histerji jawnej i ukrytej. Proletarjat to ten okropny wilkołak, który na nią czyha i swe ślepie czerwone ma na nią pożądliwie skierowane. Wilkołaka chce się ułagodzić miękkiemi słowami, miłemi obietnicami, innym razem nawołuje się, by raz na zawsze ubić złe zwierzę.

Ach, jakże biedna duchem jest ta bogata burżuazja! Wyimaginowała sobie, że bezrobocie w Anglji musi się skończyć rewolucją. Bezrobocie zostało załatwione prawie zupełnie w myśl żądań proletarjatu angielskiego. Kapitalizm angielski ustąpił.

Na obu kontynentach odbywa się ogólna rewja szeregów robotniczych, sposobiących się w odpowiedniej chwili do ostatecznego szturmu. Manewry te tem się wyróżniają od zwykłych wojennych, że gdy proletarjat bierze jakąś redutę, to już jej z rąk nie wypuści.

Jak w sztuce wojennej, tak i w sztuce rewolucyjnej jedność akcji i jedność dowództwa musi być ustaloną. Rozbicie Międzynarodówki na 2-gą i 3-cią jest jednym z wielkich minusów, akcję tę zbiorową osłabiających. Osłabiają ją zwłaszcza ci niecierpliwi towarzysze, którzy rozdziawiają gęby, jak koszarowe bramy, krzycząc przy każdej sposobności „rewolucja, rewolucja!“ A kiedy, nie mniej od nich rewolucyjni towarzysze, ale nie ryzykujący przedwczesnym wybuchem odciągają masy od niebezpiecznego eksperymentu, ściągają na siebie złośliwe uwagi o oportunizmie. Oportunistycznymi socjalistami można nazwać tylko tych, co w danym ustroju burżuazyjnym starają się osiągnąć jaknajwięcej korzyści dla klasy roboczej nie jednocześnie starają się odciągnąć proletarjat za pomocą rozmaitych manewrów od przekształcenia obecnego ustroju.

Otóż w chwili obecnej jest tak niepozorna mniejszość oportunistów, zwłaszcza w socjalizmie francuskim i włoskim, a innych nawet trudno jest brać pod uwagę, jak anarchistów zwących się socjalistami, lub reakcjonistów w rodzaju Herve, pod przykrywką socjalizmu występujących. Oportuniści na szali nie zaważą.

To samo stosuje się również do syndykalistów (związkowców). Ostatnie dwa kongresy francuskie: socjalistyczny i syndykalistyczny, jak już o tem wiecie, wyniosły „rewolucyjne rezolucje“. Tu i tam mniejszość z większością do współpracy występuje i można oczekiwać coraz silniejszej spójni między socjalizmem a syndykalizmem.

Bezrobocie w Anglji było badane przez burżuazję francuską, niemal z równem zainteresowaniem, jak w Anglji. Obawiano się wrzenia rewolucyjnego. Prasa burżuazyjna widziała w tem zwycięstwo rządu. Do tego opiekuńczego rządu, mającego w swem władaniu mitraljezy — wyciąga swe ręce!... Ale za jednym strajkiem idą nowe, natomiast mitraljezy wyglądają tajemniczo, bo czyż jest pewnem, w którą stronę będą strzelać... a wilkołak wciąż czerwonymi ślepiami mruga!

Jeden z socjalistów słusznie zauważył, że „rewolucja socjalna będzie międzynarodową, albo jej nie będzie wcale, dlatego siłami wszelkiemi trzeba jej pomóc“. Otóż tę międzynarodową akcję wyczuwa czasami więcej burżuazja, niż kłócące się między sobą organizacje robotnicze. Stąd akcja przeciwrobotnicza jest stanowczą zarówno przeciwko mniejszościowcom, jak większościowcom.

Reakcja francuska, łącząc się teraz przy wyborach, występuje w walce z bolszewizmem, ale pod bolszewizm podciąga całą partję socjalistyczną. Narodowy „socjalista“ Hervé dla tej walki z bolszewizmem zebrał w krótkim czasie 106,000 fr., z których sto tysięcy bezimiennie. Hervé, prześladujący ongiś Jaurés'a za oportunizm, zbiera pieniądze obecnie dla „porozumienia kapitalistów z robotnikami!“— i łączy się z reakcjonistami wszelkich odcieni, aż do blado - różowych, jak niektórzy radykali, oraz tworzy wspólny „narodowy blok wyborczy“. Ta akcja antirewolucyjna jest w pełni; ma ona wyraźny charakter obrony kapitalizmu.

„Figaro“ wyczuwa przyszłość i zwraca się o ratunek do 7 miljonów chłopów francuskich przeciwko, jak mówi, 2 czy 3 miljonom robotników. Gdy chodzi burżuazji o kabzę, to niechby nawet wybuchła walka bratobójcza! Ale chłopi mają takie same tajemnicze miny, jak mitraljezy.

Frossard, sekretarz partji, zapytuje się: „jeżeli mogą się łączyć ze sobą w walce z klasą robotniczą, dla ratowania swej skóry, radykał Puech i nacjonalista Galli, reakcjonista Barrés i dezerter socjalistyczny Millerand — to czemuż socjaliści mniejszościowcy i większościowcy, jak Thomas i Longuet, Renoult i Groussier nie mają stworzyć jednolitego frontu. Wszyscy socjaliści mają wspólny ideał, choć realizujemy go z odmiennemi temperamentami. Czy to jest zasada, byśmy prowadzili walkę oddzielnie? Są chwile w tak wielkiej partji, jak w naszej, że największym wysiłkiem rewolucyjnym, to wysiłek ku jedności. Odrzućmy na bok nienawiść i łączmy się wszyscy pod jednym sztandarem „socjalizmu“. Tak mówi Renoult, tak mówi Frossard — większościowcy — tak przemawiają nie demagodzy, ale prawdziwie walczący socjaliści.

Akcja wyborcza we Francji będzie miała pierwszorzędne znaczenie dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Łączne wystąpienia klasy roboczej będą służyły jako przykład dla innych proletarjatów. Nie czas na kapliczki — one służą przeważnie na przechowywanie zwłok „przed ich pogrzebem“, a proletarjat uświadomiony, to jeden wielki żywy człowiek, on się do kapliczek za żywego wtłoczyć nie da!... Proletarjat najgłębiej rozumie, że tylko międzynarodowem działaniem wyzwolenie swe osiągnąć może. Organizacje robotnicze do tego międzynarodowego działania, miejmy nadzieję, przygotowywać się będą.

Hieronimko.

Paryż, 7 października 1919 r.

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 88.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 4 min. 30 i przeczytaniu licznych interpelacyj, marszałek wspomina kilku słowy o uroczystościach wileńskich.

Jako ostatni mówca w dyskusji nad deklaracjami rządu, zabiera głos

Pos. Grzędzielski (gr. Piasta). Przestrzega on rząd przed ryzykiem sekwestru. Chełpi się, że stronnictwo jego zawsze stało na stanowisku wolnego handlu. Monopol zbożowy zawiódł. Chłopi chcieliby za korzec żyta tyle, ile kosztuje para butów, ponieważ „uważają“, że tyle właśnie kosztuje ich korzec żyta. (Że chłop tak „uważa“, to niema czemu się dziwić, ale, że p. Grzędzielski również tak „uważa“ i broni swoich chłopów—to już dowodzi, że nie własnym, ale chłopskim rządzi się rozumem i sprytem. Przyp. recenz.). Jest złudzeniem, aby można było przeprowadzić sekwestr w całości, wywoła to rozgoryczenie u ludności, jest obawa nadużyć ze strony bohaterskiego, lecz młodego wojska.

Pan Grzędzielski zaleca także politykę „silnej ręki“ ,ale nie, broń Boże, wobec opornych chłopów, lecz robotników. Już samo „straszenie strajkiem“ jest podług niego „pójściem przeciw Polsce“. „Czy kto widział strajkujące mrówki?“ — zapytuje niezrównany p. Grzędzielski.

„Mimo gróźb“ mówca podtrzymuje wniosek o wolnym handlu i broni chłopa przed zarzutem, że będzie dążył do najwyższych cen. Zresztą należy otworzyć granicę dla wwozu zboża, zamknąć granicę dla wywozu i wszystko będzie w porządku.

Dyskusja wyczerpana, sprawa odesłana zostaje do komisji aprowizacyjnej.

Sprawa szkół kolejowych.

Sejm przyjmuje bez dyskusji wniosek posła Głąbińskiego:

Sejm wzywa rząd, aby:

1) przy każdej dyrekcji kolejowej otworzył po jednej średniej szkole technicznej z 4-ma w miarę możności oddziałami:

a) mechanicznym,

b) drogowym,

c) ruchu, telegrafu i ekspedycji,

d) elektrotechnicznym.

2) Wykonanie niniejszego powierzył p. ministrowi W. R. i O. P. w porozumieniu z p. ministrem kolei.

Sprawa zmiany nazwiska,

po referacie posła Małupy wywołała dłuższą dyskusję ze strony prawicy, która, obawiając się, aby z dobrodziejstwa tego nie skorzystali „niepowołane“ w mniemaniu reakcji osoby, wniosła szereg poprawek do ustawy komisji. M. i poseł Rząd (endek) proponuje podniesienie opłaty za zmianę nazwiska ze 100 do 3.000 marek, wzgl. 4.500 koron. W taki sposób zmiana nazwiska stanie się przywilejem paskarzy; prawdziwie endeckie lekarstwo na zapobieganie spekulacji.

Wszystkie poprawki prawicy przyjęte zostały głosami tejże prawicy przy obojętnem zachowaniu się lewicy.

Wobec tego, że trzecie czytanie odbędzie się na następnem posiedzeniu, podamy brzmienie ustawy później.

Prowokacja endecji. Chłopi po stronie reakcji.

Pos. Głąbiński (N.-L.) i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie możliwego strajku robotników rolnych, domagający się, aby rząd „w całej pełni i z całą energją“ zastosował przepisy ustawy przeciw akcji „skierowanej przeciw podstawom bytu społeczeństwa“ i „zbrodniczej agitacji“.

Pos. Głąbiński w sposób pyszałkowaty „uzasadnia“ nagłość wniosku.

Przeciw wnioskowi oświadcza się

Tow. Niedziałkowski. Od kilkunastu dni odbywają się w Warszawie pertraktacje między Związkiem zawodowym robotników rolnych a Związkiem ziemian. Pertraktacje owe trwają i obecnie. **Stwierdzamy, że stanowisko bardziej nieprzejednane i nieraz prowokacyjne zajmują przedstawiciele Związku ziemian** I w takiej chwili proponuje się tutaj, aby Sejm rzucił na szalę partraktacyj gospodarczych swój głos, nie wchodząc w treść samej sprawy i nie usiłując zbadać, czy więcej grożą państwu żądania robotników rolnych, żeby była wykonywana ustawa Sejmu o komisjach rozjemczych, czy też więcej grożą państwu uchwały takie jak uchwała Związku ziemian, która w gruncie rzeczy wzywa do oporu zbrojnego przeciw uchwale Sejmu. (Wrzawa na prawicy). Proponuję głosować przeciw nagłości wniosku, który prowadzi nie do jakiegoś załatwienia sprawy, lecz do tego, aby złamać związek pracowników rolnych za pomocą siły zbrojnej.

Daremnie! Prawica zwartą masą głosuje za nagłością wniosku, a wraz z nią takąż zwartą masą wszyscy chłopi! Znalazła się wreszcie większość w Sejmie! Gdy idzie o gnębienie robotnika wsi, to i chłopstwo, niepomne, że tylko dzięki pomocy socjalistów przeprowadzili swój projekt reformy rolnej, staje u boku reakcji. Ano „konkurencja“ P. P. S. tylko skorzystać może na tem.

Wniosek nasz, aby odbyć głosowanie imienne, nie uzyskał poparcia dostatecznego.

Rezultat głosowania towarzysze nasi przyjęli głośnymi okrzykami pod adresem prawicy i ich nowych sojuszników Witosików i Thugutowców.

O los bezrobotnych. Obłuda endecji. Reakcja szydzi.

Wniosek nagły tow. Perla, Barlickiego i tow. w sprawie pomocy dla bezrobotnych uzasadnia

Tow. Barlicki. Ileż razy przemawialiśmy z tego miejsca za tem, żeby uruchomić przemysł. Napróżno. Izba uchwaliła votum ufności ministrowi Hąci, wydalając jednocześnie Pruchnika i Iwanowskiego, jedynych ministrów, którzy opiekowali się robotnikiem. Był to bezwzględnie akt wrogi względem klasy robotniczej. Przemysł musi być uruchomiony. Roboty publiczne muszą być zorganizowane. Jakże budować Polskę, jeżeli wciąż grozi anarchja. Aprowizacja znajduje się w stanie opłakanym. Roboty publiczne dotychczasowe miały charakter sezonowy. I teraz robotnikom na tych robotach wymówiono pracę, zostawiając im 2 tygodnie, jakby na szyderstwo, żeby mogli sobie znaleźć pracę gdzieindziej. Klasa robotnicza nie pozwoli na to, żeby masy robotników skazane były na głód. Nad tą sprawą nie przejdziemy do porządku dziennego. Mam nadzieję, **że nie zmusicie nas, Panowie, do tego, abyśmy szukali środków nietylko w Sejmie, ale i poza Sejmem.** (Wrzawa na prawicy. Marszałek dzwoni). **Nie stawiajcie nas, Panowie, w tej sytuacji, żebyśmy zmuszeni byli wyjść z tej sali i gdzieindziej działać.** Proszę Panów o uchwalenie tego wniosku, żeby sprawa bezrobotnych była należycie załatwiona. (Na prawicy: Do roboty). To dajcie im tę robotę. (Na prawicy: Kartofle kopać). Zamykacie warsztaty, cegielnie i cementownie i tłumaczycie się brakiem węgla, to jest szyderstwo. (Wrzawa. Marszałek dzwoni).

Pos. Zamorski (N.-L.) tonem obłudnym protestuje“ przeciwko oskarżaniu prawicy, jako winowajców obecnego ciężkiego położenia gospodarczego. Endecja niewinna jest, jak dziecko nowonarodzone. Insynuuje z głupia frant partji naszej, że „agitacją“ tworzy bezrobotnych, „ponieważ potrzebne to nam do rewolucji“. Pan Zamorski z całą czelnością oświadcza, iż on jest lepszym obrońcą proletarjatu, aniżeli socjaliści. Już to skromności nie zbywa p. Zamorskiemu.

Nagłość przyjęto i odesłano do komisji robót publicznych i ochrony pracy.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 popoł.

WNIOSEK NAGŁY

Barlickiego, Perla i tow. w sprawie robót publicznych i pomocy dla bezrobotnych.

Zważywszy, że rosnąca ciągle klęska braku pracy tworzy dla setek tysięcy ludzi położenie bez wyjścia,

że brak pracy może wywołać groźną katastrofę społeczną,

niżej podpisani wzywają Sejmowe Komisje robót publicznych i ochrony pracy, aby po wysłuchaniu sprawozdania Ministrów Robót Publicznych, Pracy i Skarbu — na posiedzeniu Sejmu w następny wtorek, dn. 21-go b. m., przedłożyły wnioski w sprawie zaradzenia tej klęsce.

Warszawa, dn. 14 października 1919 r.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych i p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie nadużyć policji w gminie Osiek, pow. Lipnowskiego.

Dnia 19 września, w sobotę, o godz. 9-ej rano przyszedł do mieszkania sekretarza Zw. Rob. Rolnych, Łoteckiego, policjant Jankowski w celu dokonania rewizji. Ta ostatnia nie dała żadnych rezultatów. Po dokonaniu rewizji policjant polecił Łoteckiemu udać się zaraz do wsi Ligowa, do miejscowego kaprala policji państwowej. Tam Łoteckiemu zakomunikowano tylko, że pójdzie siedzieć do więzienia w Lipnie. Na drugi dzień okoliczni członkowie Związku udali się do Lipna w celu poczynienia starań o całkowite uwolnienie aresztowanego lub o uwolnienie po złożeniu poręczenia. Początkowo z wybranymi przez zebranych delegatami nie chciano w starostwie rozmawiać, żądając, aby przyszedł Zarząd Związku, co wkrótce zostało uskutecznione. Podczas rozmowy delegatów ze starostą pozostali delegaci uspakajali zebranych pod starostwem, że sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. Lecz zupełnie niespodziewanie zjawił się oddział wojska pod dowództwem oficera i w brutalny sposób począł rozpraszać tłum, tratując końmi i płazując szablami.

Łoteckiego uwolniono za poręczeniem 10 delegatów, ale natychmiast rozpoczęto śle-

dztwo przeciwko delegatom - poręczycielom, grożąc im odpowiedzialnością sądową i więzieniem.

Podpisani zapytują przeto PP. Ministrów:

1. Po co wojsko miesza się do spraw ludności cywilnej, siejąc zamieszanie?

2. Czy słusznym jest, aby delegaci, którzy w owym dniu wpływali na uspokojenie tłumu, zebranego n ulicy, byli za to przez policję niepokojeni ciągłemi groźbami sądu i więzienia?

Warszawa, dn. 14 października 1919 r.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie Komisji Opałowej odbyło się dnia 14 b. m. Omówiono szczegółowo i zatwierdzono przepisy administracyjne, regulujące oświetlenie elektrycznością miast, lokali publicznych i mieszkań prywatnych. Przepisy te obejmą teren b. Kongresówki i b. Galicji. Zabór pruski zorganizował tę sprawę według dawnych przepisów niemieckich.

Zapoznano się z organizacją pomocy opałowej w b. zaborze austrjackim, jakoteż uchwalono zwrócić się do poszczególnych ministerjów z ankietą w sprawie opałowej.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m.

⁂

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji zagranicznej. Poseł Brownsdorf wniósł, by przy ostatecznem regulowaniu granicy między Polską a Niemcami domagać się od komisji granicznej przyłączenia do Polski kilkunastu wsi polskich w pow. Skierzyńskim i Żółtowskim. Dla opracowania wniosku wybrano podkomisję, złożoną z tow. Daszyńskiego, pp. Brownsdorfa i Rosseta.

Poseł Osiecki domaga się, aby do plebiscytu włączono pominięte w uchwale Rady czterech i przyznane Czechom: powiat czadecki i dolinę Popradu na Spiżu. Wniosek mają opracować: Osiecki, Zamorski i Grabski.

Poseł Kamieniecki poruszył sprawę plebiscytu na Litwie i Białejrusi, zapytując zarazem, jaka jest polityka Rządu w sprawie tych ziem. Po krótkiej dyskusji, w której brali udział tow. Daszyński, tow. Perl, p. Dębski i Grabski, postanowiono sprawę tę odłożyć do przyjazdu p. Paderewskiego (przyjechać ma za dwa dni).

⁂

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji komunikacyjnej. Na początku posiedzenia przewodniczący komisji, poseł Rajca, odczytał szereg depesz, jakie nadeszły z różnych miast byłej Galicji, wyrażające solidarność kolejarzy z odbytą konferencją kolejarzy w Przemyślu.

Szef sekcji min., dr. Starzewski, wyjaśnia odnośnie do żądań kolejarzy z Małopolski, co następuje:

1) Zrównanie płac kolejarzy już obecnie spotyka się z przeciwem ministerjum skarbu ze względu na brak marek, które do tej pory nie mogły być wydrukowane.

2) Jednorazowa zapomoga zasadniczo jest uchwalona. Wysokość zapomóg min. kolei podać nie może przed porozumieniem się z ministerjum skarbu, które nastąpi dziś lub jutro.

3) Godzinowe zostało podniesione zarówno dla maszynistów, jak i dla konduktorów. Ogłoszenie nastąpi przed 1 listopada 1919 r.

Min. kolei ma zamiar, prócz zapomogi, udzielić jeszcze pożyczki w wysokości jednomiesięcznych poborów, spłacanych w 10-ciu ratach.

W dyskusji tow. Moraczewski podkreślił, że szef min. kolei nie dał konkretnej odpowiedzi odnośnie do postulatów kolejarzy, następnie żądał kategorycznie by min. kolei zwróciło główną uwagę na aprowizację kolejarzy. W tym celu domagał się od min. kolei wydatniejszej pożyczki, zastrzegając sobie jednak kontrolę nad użyciem tych funduszów.

Szef sekcji min. kolei, p. Landsberg, omawiał sprawę projektu pragmatyki służbowej, oświadczył on, że ów projekt został już uzgodniony z żądaniami Związku pracowników kolejowych, równocześnie został już opracowany statut Kasy przezorności i w najkrótszym czasie zostaną przedłożone Komisji komunikacyjnej.

Drugi punkt porządku dziennego tyczył się kolei wojskowych. W miarę posuwania się frontu naprzód, sieć kolejowa pod zarządem wojskowym wzrosła do olbrzymich rozmiarów i wynosi dziś 4,800 kilom.

Tow. Moraczewski domaga się objęcia w jaknajkrótszym czasie kolei wojskowych przez zarząd cywilny. Szef min. kolei, p. Landsberg, dowodzi niemożliwości jakoteż bezcelowości przejmowania tych dróg pod zarząd cywilny, w końcu jednak oświadczył, że w ciągu tego miesiąca min. kolei przejmie część kolei wojskowych pod swój zarząd, a mianowicie linje Łapy — Białystok — Wilno, Brześć Litewski, Grodno i t. d.

Kronika polityczna.

(P. A. T.). Wobec kroków nieprzyjacielskich, wszczętych przez wojska niemiecko-rosyjskie przeciw Litwie, podsekretarz stanu — Wł. Skrzyński oświadczył posłom zagranicznym w Warszawie i zakomunikował poselstwom naszym zagranicą, iż Litwini mogą spokojnie skoncentrować swe siły przeciw armjom niemiecko - rosyjskim. Polska chwili takiej nie wyzyska przeciw Litwie i nie dopomoże, choćby pośrednio, intrydze militaryzmu pruskiego. Nadejdzie chwila, gdy istotne dążenia narodu litewskiego znajdą wyraz w utworzeniu rządu, który będzie wyrazem opinji znacznej większości narodu litewskiego i nie będzie tak, jak dotychczasowy, miał za jedyną podstawę antypolskiej agitacji. Wówczas Litwini ocenią stanowisko obecne Polski, która unika wszystkiego, coby mogło doprowadzić do rozlewu krwi między Polakami a Litwinami.

Komunikat prasowy Ministerjum Kolei Żelaznych.

W ostatnich czasach cały szereg pism wystąpił z zarzutami, że w Skalmierzycach marnują się ogromne zapasy ziemniaków, przeznaczonych dla b. Kongresówki i Małopolski. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że powodem gromadzenia się wagonów w Skalmierzycach i na sąsiednich stacjach było wprowadzenie wolnego handlu ziemniakami. Wskutek tego przedsiębiorcy prywatni z Poznańskiego ekspedjowali ten produkt nie na miejsce potrzeby, lecz do stacji granicznej w Skalm., gdzie towar sprzedawano i przeekspedjowano. Zaznaczyć należy, że ekspedjowanie odbywało się w tempie bardzo powolnym, nierzadko ze względu na chęć podniesienia ceny ziemniaków. W sprawie tej przeprowadzono rokowania z Dyr. Poznańską, które doprowadziły do zupełnego porozumienia i której uchwały mogą na przyszłość zapobiedz tego rodzaju faktom, drogą wysyłki ziemniaków do Kongresówki i Małopolski, tranzytu przez Skalm. za bezpośredniemi listami przewozowemi. Na wagony z ziemniakami, nadeszłymi do Skalm. z Państw. Urz. Ziemn., przedstawiciel jego winien niezwłocznie wskazać st. celową dalszego transportu, żeby przeekspedjowanie mogło być w ciągu jednej godziny dokonane. Nadto Dyr. Pozn. zobowiązała się nadal do obsługiwania parowozem szlaku Skalmierzyce-Łódź, co umożliwi szybki transport.

Wojna w krajach nadbałtyckich.

Ustąpienie Łotyszów z Rygi.

Wiedeń, 14 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 13 b. m.:

Ze Sztokholmu donoszą, że rząd i wojska łotewskie opuściły Rygę i udały się do miejscowości Rodenpois.

Wojska przekroczyły Dźwinę, wysadziwszy poprzednio wszystkie mosty w powietrze.

Przyczółków mostowych broni artylerja.

Walki między wojskami łotewskiemi a niemieckiemi trwają dalej.

Berlin, 14 października.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie donoszą z Frankfurtu nad Menem: Wedle telegramu „Daily News" z Rygi, armja estońska przybyła na pomoc armji łotewskiej. Spodziewają się prócz tego w najbliższych dniach ataku flot Ententy.

Berlin, 14 października.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie donoszą z Amsterdamu na podstawie informacji biura Reutera, że gen. von der Goltz przed 3 lub 4 dniami wyjechał do Berlina. Depesza biura Reutera nadmienia, że o ruchach 100.000 armji gen. von der Goltza niema bliższych wiadomości.

Nota koalicji do Niemiec.

Wiedeń, 14 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 14 b. m. Biuro Wolffa podaje, że rząd Rzeszy obradował na niedzielnem posiedzeniu nad nową notą koalicji w sprawie opróżnienia prowincji nadbałtyckich. Po zarządzeniu dnia 11-go października wstrzymania aprowizacji dla wojsk, operujących w prowincjach nadbałtyckich, ma być obecnie zamknięty także wszelki ruch osobowy do tych prowincji, puszczane będą tylko puste pociągi celem wywiezienia wojsk. Ogłoszono tak samo zaostrzenie środków kontroli dla uniemożliwienia wszelkiego dowozu amunicji. Gen. von der Goltz, który otrzymał polecenie uwiadomienia wojska o odezwie rządu, oddał 12-go paździrenika komendę Eberhardtowi i oczekiwany jest w tych dniach w Berlinie.

Lyon, 14 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W niedzielę wieczorem zakomunikowana została prasie nota, wysłana przez Focha do Niemiec, żądająca jeszcze raz zabezpieczenia ewakuacji Kurlandji przez wojska von der Goltza. Nota mówi, że rządy mocarstw sprzymierzonych przyjmują do wiadomości zamiary, formalnie wyrażone przez rząd niemiecki. Rząd niemiecki twierdzi, że przedsięwzięte przez niego kroki powinny go uniewinnić z zarzutu niewykonania honorowych zobowiązań, nałożonych nań przez klauzule zawieszenia broni. Stwierdzić wobec tego należy, że rozkazy, które miały być przesłane von der Goltzowi, mimo częstych napomnień rządów sprzymierzonych, były długo odraczane, a teraz rząd niemiecki usiłuje wmówić, że praktycznie nie może wymusić wykonania jego rozkazów. Trudno jest nie wierzyć, że zwłoka w wysłaniu rozkazów była umyślną, w celu doprowadzenia do rezultatów, które rząd niemiecki obłudnie teraz opłakuje. W rzeczy samej nie można inaczej tłumaczyć nieodwołania von der Goltza, który był oficjalnym wykonawcą zamiarów rządu niemieckiego i wytworzył obecną sytuację. Sytuację tę znamionuje jawny opór w wykonaniu prawnych nakazów rządów sprzymierzonych. Dlaczego rząd niemiecki nie bacząc na trzykrotne wezwania, odmawiał odwołania von der Goltza i odwołał go dopiero przed kilkoma dniami? Von der Goltz po odwołaniu został posłany na teren swych operacji wojskowych jedynie w tym celu, aby zawdzięczając swemu autorytetowi wodza, dokonać zmiany organizacji armji niemieckiej w prowincjach bałtyckich, w ten sposób, że rząd niemiecki może teraz zapewniać, jakoby oddziały dotychczas płacone, ubierane, i przewożone kosztem tego rządu, wyzwoliły się obecnie z pod jego władzy. Sytuacja stała się nagle poważna. Stając wobec tej sytuacji, rządy państw sprzymierzonych czynią za nie odpowiedzialnemi Niemcy, i oświadczają, że wstrzymanie dowozu żywności będzie trwało aż do czasu dokonania ewakuacji prowincji bałtyckich. W zakończeniu nota mówi: W celu ułatwienia ewakuacji i udzielenia pomocy rządowi niemieckiemu, rządy sprzymierzone zgadzają się na wysłanie swoich przedstawicieli, którzy zaznajomią się ze środkami, powziętemi przez rząd niemiecki w celu dokonania ewakuacji, a także będą upoważnieni do proponowania zarządzeń, które uznają za potrzebne oraz do skutecznej kontroli nad wykonywaniem tych zarządzeń. Na czele przedstawicielstwa stanąłby wyznaczony przez aljantów generał, który zdawałby sprawę z postępów ewakuacji przed Radą Najwyższą. Rząd niemieckie proszony jest o jaknajprędszą odpowiedź na tę notę i uprzedzony, że będzie odpowiedzialny za wszelkie wrogie wystąpienia wojsk niemieckich przeciw przedstawicielom Ententy w prowincjach bałtyckich.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 14 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 14 października 1919 r.

Front Litewsko-Białoruski: Ataki przeciwnika na południe od Połocka w rejonie miasteczka Lepel i Kamień odparło z dużemi dla niego stratami.

Na odcinku poleskim celnym ogniem naszej artylerji został zniszczony opancerzony statek bolszewicki. Załoga statku ratowała się ucieczką wpław przez rzekę Prypeć.

Front Wołyński: Spokój.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
(—) **Haller**, pułkownik.

Rada Najwyższa w sprawach polskich.

Paryż, 13 października.

(Havas). Rada Najwyższa odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem Pichona. Polecono komisji do spraw polskich, której przewodniczy Cambon rozpatrzenie środków, jakie przedsięwziąć należy aby zapewnić wykonanie artykułów od 100 do 104 traktatu pokojowego z Niemcami, odnoszących się do spraw: ewakuacji terytorjów przyznanych Polsce, utworzenia komisji mieszanej, złożonej z trzech osób, którąby wytknęła granicę polsko - niemiecką; ukonstytuowania się Gdańska, jako wolnego miasta pod protektoratem Ligi narodów; opracowania konstytucji wolnego miasta Gdańska, wreszcie specjalnych przepisów mających zapewnić Polsce kontrolę oraz administrację portu gdańskiego i Wisły.

Czeskie represje.

Cieszyn, 13 października.

(P. A. T.). Komisarjat policyjny w Morawskiej Ostrawie wydał rozkaz do wszystkich urzędów pocztowych, do urzędów administracyjnych i do dowództwa wojskowego w Karwinie, by wszystkie gazety polskie na Śląsku z powodu ich nieprzychylnego stanowiska względem Czechów zaraz w urzędach pocztowych konfiskowano i wysyłano do komisarjatu policyjnego w Ostrawie. Dotyczy to czasopism: „Dziennik Cieszyński", „Gwiazdka Cieszyńska", „Głos Ludu Śląskiego", „Robotnik śląski", „Poseł Ewangelicki", „Kurjer codzienny krakowski". Ludność polska za linją demarkacyjną jest wobec tego od kilku dni bez gazet polskich. Dostają się do rąk tylko gazety czeskie, lub śląskie w rodzaju renegata „Ślązaka".

Uroczystości krakowskie.

Warszawa, 14 października.

(P. A. T.). Prezydent miasta Krakowa, poseł Federowicz otrzymał wiadomość, że Naczelnik Państwa, który zapowiedział swój przyjazd na uroczystości z okazji zjednoczenia armji polskiej, na dzień 19 b. m. do Krakowa, na prośbę kuratorji dokona osobiście otwarcia nowej placówki nauki polskiej — Akademji górniczej w Krakowie. Uroczysty ten akt odbędzie się w poniedziałek, 20 b. m. przed południem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Komunikat sztabu bolszewickiego.

Moskwa, 14 października.

(W. B. K.). Komunikat sztabu bolszewickiego: Na południe od Nowogrodu Wołyńskiego utarczki patroli. W okolicach Żytomierza wyparli denikinowcy oddziały ukraińskie. Walczą obecnie denikinowcy z naszymi oddziałami. W okolicach Kijowa napotyka ofensywa wojsk czerwonych na zacięty opór Denikina, który rzucił tu olbrzymią masę

swojego wojska. Nad Dnieprem na północ od Kijowa w okolicach Czernobyla i Słobodjewki stara się nieprzyjaciel zepchnąć nas poza rzekę Teterew. W okolicach Czernihowa byliśmy zmuszeni cofnąć się na wschód od tego miasta. Denikinowskie oddziały napierają na czerwoną armję nad Desną, w okolicach wsi Dżewna i Kladkawka. W kierunku Nowogrodu Siewierskiego dotarły oddziały Denikina do mostu kolejowego na Desnie o dziesięć wiorst na południe od Nowogrodu Siewierskiego, lecz kontratak naszych żołnierzy odrzucił nieprzyjaciela poza rzekę. Zacięte walki z nacierającym nieprzyjacielem koło Czeska. Na linji kolejowej do Briańska opuściliśmy stację kolejową Derubino i Jewdokimowo. Na południo - zachód od Orla toczą się zacięte walki koło miasteczka Krony. W okolicach miasta Liwny zmuszeni byliśmy wycofać się o 5 wiorst na północ. W rejonie Woroneża przeszły oddziały Denikina przez Don, lecz zostały zmuszone do odwrotu. Dalej na północ od linji kolejowej opuściliśmy stację węzłową Liski. W rejonie Boguczarskim zajęła nasza konnica stację Kazańsk, biorąc przytem wielu jeńców i trofea, między któremi znajdowały się parowozy z 2 tysiącami wozów. Nad Donem zmuszeni byliśmy opuścić miejscowość Trehostrowianskaja. Na północ od Carycyna zmuszeni zostaliśmy zaprzestać ofensywy z powodu olbrzymiego nagromadzenia wojsk Denikina i wycofaliśmy się o 5 wiarst na północ.

Nowy kongres sowietów.

Nauen, 14 października.

(P. A. T.). (Radio st. warsz.). Z Helsingforsu donoszą: Według dzienników bolszewickich rząd sowietów postanowił z uwagi na niebezpieczeństwa, grożące mu z różnych stron, zwołać 7 kongres sowietów.

Koalicja wzywa do wojny gospodarczej względem wojny.

Berlin, 14 października.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger“ donosi, że rząd niemiecki otrzymał notę Ententy przesłaną za pośrednictwem komisji zawieszenia broni. Nota brzmi, jak następuje: Z rozkazu Naczelnego Dowództwa armji sprzymierzonej przesyła się Panom następującą uchwałę Komisji Pokojowej celem przesłania jej rządowi niemieckiemu:

1) Komisja Pokojowa upoważniła swego prezesa do powiadomienia Rządów neutralnych o postanowieniu mocarstw sprzymierzonych i związkowych w sprawie nacisku gospodarczego, jaki będzie wywarty na Rosję bolszewicką. Uprasza się Rząd niemiecki o zastosowanie środków, które bliżej określi ustęp drugi.

2) Rząd bolszewicki zajął nieprzyjazną postawę w stosunku do wszystkich narodów, rozpowszechniając swój program, zmierzający do wzniecenia powszechnej rewolucji, co zagraża bezpieczeństwu wszystkich narodów. Każde wzmożenie się sił bolszewików zwiększa to niebezpieczeństwo. Wskazanem jest wobec tego, aby wszystkie narody, które pragną przywrócić pokój i porządek społeczny, zjednoczyły się celem zwalczania bolszewizmu. Z tego powodu mocarstwa sprzymierzone i związkowe po zniesieniu w swoim czasie blokady Niemiec nie pozwoliły na to, aby obywatele państwa niemieckiego podjęli stosunki handlowe z bolszewicką Rosją, w której umowy tego rodzaju zawierać mogą tylko przywódcy rządu bolszewickiego, którzy w ten sposób wzrastając w siłę, zyskiwaliby możność wywierania jeszcze silniejszego nacisku na naród rosyjski. Mocarstwa sprzymierzone i związkowe prosiły rządy Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Finlandji, Hiszpanji, Szwajcarji, Meksyku, Chile, Argentyny, Kolumbji, Venezueli, aby zastosowały w stosunku do swoich obywateli środki, zmierzające do przeszkodzenia im w zawieraniu jakichkolwiek stosunków handlowych z bolszewicką Rosją. Środki te są następujące: a). Okręty zamierzające udać się do portów bolszewickich nie otrzymają pozwolenia wyjazdu, podobnie jak i okręty, przybywające z portów bolszewickich, nie otrzymają pozwolenia zawijania do portów, wymienionych państw. b). Podobne zarządzenia wydane będą co do towarów, przeznaczonych do bolszewickiej Rosji. c). Osoby udające się do Rosji bolszewickiej, czy też zamierzające z niej przybyć, nie otrzymają paszportów (wyjąwszy przypadki, w których paszport wydany będzie w porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonemi i związkowemi. d). Powołane będą do życia urzędy, których zadaniem będzie nie dopuścić do tego, aby banki przeprowadzały jakiekolwiek interesy z bolszewicką Rosją. e). Każdy z wymienionych rządów postara się u siebie o wydanie potrzebnych zarządzeń w celu przeszkodzenia swym obywatelom w porozumiewaniu się z bolszewicką Rosją, czy to drogą pocztową, czy też telegrafem iskrowym.

Powyższą notę zaopatrzyło Naczelne Dowództwo następującym dodatkiem: Zawiadom Pan Rząd niemiecki, że angielskie i francuskie okręty wojenne, stacjonowane obecnie na wodach finlandzkich, wyjadą, aby blokować porty bolszewickie i zatrzymywać okręty, płynące do portów bolszewickich.

Urzędowe zakończenie wojny.

Wiedeń, 14 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Wersalu pod datą 13 b. m.: „Journal“ donosi, że Poincare dziś lub jutro podpisze dokument ratyfikacyjny. Dzień, w którym nastąpi urzędowe ogłoszenie dokumentu ratyfikacyjnego będzie urzędowo uznany za dzień zakończenia stanu wojennego. Ententa zawiadomi następnie Niemcy, że trzy wielkie mocarstwa ratyfikowały traktat pokojowy, na skutek czego przedstawiciele owych trzech mocarstw wymienią dokumenty ratyfikacyjne z przedstawicielami Niemiec.

Choroba Wilsona.

Wiedeń, 14 października.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu na podstawie informacji biura Reutera: Półurzędowy biuletyn o stanie zdrowia Wilsona podaje, że Wilson będzie musiał dłuższy czas pozostać w łóżku, nie ma więc nadziei, aby mół wkrótce objąć swe funkcje urzędowe.

Skasowanie czarnej listy.

Lyon, 14 października.

(P. A. T.). (Radio st. warsz.). Z Londynu donoszą: Minister spraw zagranicznych ogłasza, że w myśl postanowienia Najwyższej Rady Ekonomicznej czarna lista firm niemieckich jest ostatecznie skasowana.

Strajk w zagłębiu Saary.

Paryż, 14 października.

(P. A. T.). (Radjo st. warsz.). Strajk w zaglębiu Saary jest już ukończony. Miasto powróciło do wyglądu normalnego. Ruch strajkowy był dziełem agitatorów zawodowych przysłanych do Zagłębia celem wywołania zaburzeń w chwili, kiedy ratyfikacja traktatu pokojowego ma położyć kres suwerenności politycznej Prus.

W przededniu strajku.

Berlin, 14 października.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Doszło do wiadomości ministra obrony krajowej Noskego, że z chwilą wybuchu strajku maszynistów i palaczy zakładów elektrycznych i gazowni, pewne żywioły będą usiłowały niszczyć maszyny, aby uniemożliwić utrzymanie zakładów w ruchu bez współpracy strajkujących. Naczelna Komenda zawiadamia tedy, że zastosuje najsurowsze środki przewidziane rozporządzeniem o stanie oblężenia, aby przeszkodzić podobnym zamierzeniom.

Zgromadzenie metalowców niemieckich.

Wiedeń, 14 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi ze Stuttgartu pod datą 14 b. m.: Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie niemieckiego związku robotników metalowych. Przedstawiciel robotników węgierskich — Miskits w mowie swojej zaznaczył, że nie życzy robotnikom niemieckim, aby przeżywali takie chwile, jakie przeżywali robotnicy na Węgrzech. Na Węgrzech stawiali robotnicy żądania cen, których nawet rady robotnicze nie mogły uznać za słuszne. Towarzysze z Rosji przekupywali funkcjonarjuszy komunistycznych. Robotnicy węgierscy oświadczyli, że stracili wszystko, i przemysł jest tak zrujnowany, że trudno go będzie odbudować. Będzie potrzeba przynajmniej trzydziestu lat, aby ruch normalny ożywić. Mowa Miskitsa wywołała wielkie wrażenie.

Sprawa Rjeki.

Amsterdam, 14 października.

(P. A. T.). Biuro prasowe „Radio“ podaje za „Associated Press“ z Waszyngtonu, że rząd włoski zgodził się na utworzenie z Rjeki samoistnego państwa, pod warunkiem, że interesy włoskie w tym państwie znajdą się pod ochroną władz, pozostających pod wpływem włoskim, oraz że żądania Włochów co do starej dzielnicy Rjeki i części kraju, położonej na części wybrzeża, do której roszczą sobie pretensje, będą przyjęte.

Prześladowanie irlandczyków.

Berlin, 14 października.

(P. A. T.). Irlandzki poseł Patrick został skazany na 18 miesięcy więzienia za wygłoszenie podburzającej mowy.

Dyktatura wojskowa na Słowaczyźnie.

Wiedeń, 14 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berna: „Lidove Noviny“ donoszą z Hugwaru, że gen. Hennoquod ogłosił ponownie na Słowaczyźnie dyktaturę wojskową.

Gminy miejskie a obowiązek dostarczania mieszkań.

Tow. dr. Zygmunt Marek złożył Sejmowi w kwestji tej projekt Ustawy uzasadnionej w sposób następujący: „Wojna obecnie jeszcze trwająca, zastój wszelkiej pracy produkcyjnej, zniszczenie w Polsce wielu tysięcy domów wytworzyły brak zupełny mieszkań. Zaradzić temu winno samo społeczeństwo, biorąc na się obowiązek zapewnienia każdemu obywatelowi dachu nad głową. Szczęśliwi, którzy mieszkanie o dostatecznej ilości pokoi posiadają, powinni, w granicach prawem zakreślonych, ustąpić swych mieszkań, względnie ich części, dla bezdomnych. Wymaga tego poczucie prawa i słuszności“.

Z wysoce słusznej ustawy tej przytoczymy kilka artykułów ważniejszych:

Art. 1. Gminy miejskie obowiązane są dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia dla:

a) osób, które według obowiązujących przepisów są członkami do gminy przynależnymi;

b) osób, które dla wykonania obowiązku publicznego mieszkać muszą w tejże gminie;

c) osób, co do których zachodzą inne ważne przyczyny stałego lub przejściowego przebywania ich w samej gminie.

Art. 2. Gminy miejskie, o ile nie posiadają same odpowiednich mieszkań, mają prawo na cele powyższe zająć mieszkania osób i instytucji prywatnych, względnie części tych mieszkań.

Art. 3. Zajęciu przez gminę ulegają mieszkania i inne pomieszczenia, które:

a) są niezamieszkałe albo niedostatecznie zużytkowane;

b) są zamieszkałe przez osoby, które niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie, bez względu na to, czy są obywatelami obcymi czy polskimi.

Art. 4. Jako niezajęte (niezamieszkałe) uważa się nietylko to mieszkanie, które stoi próżne, ale i to, w którem mieszkaniec pozostawił swe urządzenie domowe, a sam przebywa dłużej niż 6 miesięcy w innej miejscowości, choćby zostawił osobę do nadzoru mieszkania.

Jako niedostatecznie zużytkowane uważa się:

a) mieszkania, które w zasadzie tylko przez niestosunkowo krótki czas są używane;

b) mieszkania, składające się z 4 lub więcej pomieszczeń, jeśli ilość pomieszczeń jest przynajmniej o 2 większa od liczby mieszkańców z wyłączeniem personelu domowego; (alkowy, kuchnie, przedpokoje, łazienki, pokoje dla służby i inne poboczne pomieszczenia nie wliczają się przytem wcale);

c) mieszkania, zajęte przez instytucje prywatne, które nie mają charakteru użyteczności publicznej, ani też nie są przedsiębiorstwem wyłącznie przemysłowem;

d) mieszkania podwójne, niekoniecznie dla mieszkańca potrzebne.

(Dalszych art. nie przytaczamy).

Ustawa taka jest oddawna, wobec egoizmu klas posiadających, nader potrzebna, i słusznie autor jej w uzasadnieniu twierdzi, że wprowadzenia jej „wymaga poczucie prawa i słuszności“.

Fab.

Projekt ustawy o służbie domowej.

Referat prasowy Min. Pracy komunikuje nam:

We wrześniu 1918 r. został przesłany do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej z ramienia Stowarzyszenia Sług Katolickich w Warszawie memorjał, uzasadniający konieczność reformy dotychczasowych ustaw o służbie domowej.

Przeprowadzona przez Ministerjum Pr. i Op. Społ. ankieta w sprawie warunków bytu i pracy służby domowej stwierdziła, że ustawy normujące położenie służby domowej na całym obszarze b. Królestwa Polskiego gdzie obowiązuje dotychczas jeszcze niepoddana ani jednej rewizji Ustawa z 1861 r., a także pod dawnymi zaborami austrjackim i pruskim dziś już są przeżytkiem.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt Ustawy o Służbie domowej, wprowadzający radykalne zmiany w dotychczasowych przepisach.

Projekt przewiduje zniesienie książek służbowych a zastąpienie ich książkami umowno-obrachunkowemi. Zniesione mają być również — obowiązujące dotychczas świadectwa, których wydawanie ma mieć miejsce jedynie na wyraźne żądanie służących.

Do służby wolno będzie przyjmować tylko osoby powyżej lat 14, przyczym w wieku od 14 — 18 lat stanowić będą kategorję młodocianych i będą podlegać specjalnym przepisom, na mocy których praca ich kończyć się będzie o godzinę wcześniej niż służby dorosłej.

Praca służącej (ego) trwać może najwyżej od 6 rano do 8 wieczór, względnie od 7 rano do 9 wieczór z 2-godzinną przerwą. W niedzielę od 4 popołudniu wszelka praca ustaje.

Po roku służby każda służąca (y) ma prawo do dwutygodniowego płatnego urlopu. Praca nocna między 9 wiecz. a 7 rano, lub 8 wiecz. a 6 rano może być wymagana od służącej jedynie w razie nagłej choroby w domu lub nieszczęśliwego wypadku.

Wynagrodzenie pieniężne służącej (ego) składa się z miesięcznej pensji i gratyfikacji t. zw. gwiazdki. Pensja zależy od dobrowolnej umowy stron i wypłacana jest miesięcznie z dołu.

Gratyfikacja ma być wypłacana w pieniądzach na święta Bożego Narodzenia, wynosząc 25—100% miesięcznej pensji, zależnie od czasu służby. Po roku służby gratyfikacja nie może być niższą od pensji miesięcznej. W razie uchybienia terminu zapłaty, służbodawca płaci służącej (emu) odsetki od zaległej należności w stosunku 10% miesięcznie.

Pomieszczenie służącej (ego) powinno być widne i suche. Używanie pokojów przeznaczonych dla służby dla innych celów jest wzbronione. Zakazuje się spania służącej w komórkach, na pawlaczach i w pomieszczeniach nieogrzewanych. Przy mieszkaniach na piętrach, począwszy od 3-go, zastrzega się dla służących używalność windy.

Pożywienie służby domowej powinno być zdrowe i dostateczne. Składać się ono ma z 4-ch posiłków dziennie.

Regestracja służby znosi się w tych miastach, w których istniała. Stręczenie służby domowej zrównane zostaje z każdem innem pośrednictwem pracy i przechodzi do państwowych, oraz miejskich biur pośrednictwa pracy dla służby domowej, a także do instytucyj społecznych i związków zawodowych.

W projekcie ustawy przewidywane jest utworzenie Komisji dla spraw służby domowej, której zadaniem byłby nadzór nad właściwem spełnianiem przepisów prawnych o służbie domowej.

Komisję powołuje obwodowy inspektor pracy. W skład jej wchodzą: delgaci Rady miejskiej (najmniej jeden do trzech, zależnie od wielkości miasta z liczby radnych); delegaci służbodawców, oraz delegaci służby, powoływani drogą wyborów przez odpowiednie stowarzyszenia lub związki zawodowe.

Komisja ustanawia Wydział Wykonawczy w liczbie najmniej 1 — 3 osób, które pracują przy pomocy urzędników, mianowanych przez magistrat. Plan działania Wydziału Wykonawczego oraz podział czynności między pełną komisją, a jej Wydziałem Wykonawczym ustala cała komisja.

Kozienice.

(Korespondencja własna).

Dnia 31 sierpnia r. b. odbyło się w Kozienicach posiedzenie sejmiku, na którem omawiano preliminarz na rok 1919/20. Omawiać z chłopami preliminarz — sprawa bardzo trudna, delikatna, zawiła, lecz od czego spryt pp. Wielamowskiego i Rudowskiego (starosty)? Nadzwyczajną uprzejmość okazywał chłopom podstar. Wielamowski: chadzał z nimi pod rękę, poklepywał przyjacielsko po ramieniu i wreszcie, gdy dobito targu po 48-mio godzinnych obradach, zaprosił wszystkich na kolację. Wypito masę herbaty, zjedzono stos zakąsek, schabu, ogórków i ciastek na sumę 728 kor. 50 hal. Prawda, że zamawiać kolację jest łatwiej, niż za nią płacić więc też podstarosta wybrał to pierwsze, nie troszcząc się o to, kto będzie załatwiał drugie.

Gdy p. Jóźwik, właściciel skromnego bufetu, przedstawił panu podstaroście rachunek, ten najprościej w świecie odmówił uregulowania rachunku, bo... na rachunku była należność za zjedzoną kolację przez woźnego starostwa, który za 48-mio godzinną pracę miał prawo wypić tylko szklankę herbaty. P. Jóźwik skreślił z rachunku należność za kolację woźnego (woźny jadł więc kolację na rachunek p. Jóźwika), nakleił na rachunku markę za koronę, odniósł rachunek do podpisu sekretarzowi sejmiku, p. Zaborskiemu (na żądanie podstarosty) i chodzi od sejmiku do starosty i do podstarosty tam i z powrotem, zdarł już buty, a rachunek nie uregulowany. Panie podstarosto! kto i kiedy ureguluje ten rachunek i zwróci p. Jóźwikowi za zelówki?

Skarżysko.

(Korespondencja własna).

Poseł do Sejmu tow. Dobrowolski wygłosił w niedzielę d. 28 września odczyt o znaczeniu i potrzebie prasy i o jej wielkim wpływie na rozwój kulturalny proletarjatu. W swojem przemówieniu prelegent trafił do uczuć nietylko zorganizowanego proletarjatu, lecz nawet umiał pociągnąć za sobą członków innych organizacyj.

W dniu tym sprzedawano z powodzeniem znaczek i nalepki.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Dziś, t. j. w środę, o godz. 5-ej w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Do wszystkich organizacji P. P. S.

Kalendarz Robotniczy na rok 1920, do wydania którego przystępujemy, zawierać powinien obfity materjał informacyjny dotyczący ruchu socjalistycznego i robotniczego w Polsce w chwili obecnej. Wobec tego wzywamy wszystkie organizacje partyjne do nadesłania przed 1-ym listopada następujących informacji:

1) Ilość partyjnych organizacyj dzielnicowych (lokalnych) na terenie danego okręgu, ich dokładny adres.

2) Adresy, ilość członków i działalność związków zawodowych, kooperatyw robotniczych, gospód robotniczych, robotniczych instytucyj kulturalno - oświatowych i t. d.

Redakcja „Kalendarza Robotniczego".

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! W czwartek, dnia 16 b. m. o godz. 5 i pół pp. odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Sprawy b. ważne, między innemi sprawa wieców kulturalno-oświatowych. Proszeni są o przybycie towarzysze: Żerkowski, Łopuska, Niemczyk, Piotrowski, Kwaśnik, Zaremba, Kowalewski, Mamczar, Wronowski, Kompało oraz przedstawiciel centralnego Wydziału kulturalno-oświatowego.

Tow. Piżak proszony jest o zgłoszenie się dzisiaj w godz. od 11 — 1 lub od 4 — 8-ej do Sekretarjatu Generalnego P. P. S., Warecka 7, celem porozumienia się z tow. Sochacką w ważnej sprawie.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej! W czwartek, dnia 16 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Do członków dzielnicy Ochota! Zebranie czwartkowe dzielnicy zostaje przeniesione w tym tygodniu na sobotę, 18 b. m. W następnym tygodniu bez zmiany.

Do członków Okr. Komitetu Kolejowego P. P. S. Zebranie kolejarzy odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m. o godz. 6-ej pp. wspólnie z dzielnicą Śródmiejską i Staromiejską. Na porządku dziennym sprawozdanie tow. Jaworowskiego z działalności Rady miejskiej.

Do członków Starówki i Śródmieścia! W piątek, dnia 17 b. m. o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się ogólne zebranie Starówki i Śródmieścia w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Do członków dzielnicy Powązkowskiej! Nowy lokal dzielnicy znajduje się obecnie na ul. Okopowej nr. 30 m. 16. Starzy członkowie proszeni są o składanie deklaracji powtórnie. Sekretarz przyjmuje codziennie od 6 — 8 wieczorem.

Baczność towarzysze pocztowcy, członkowie P. P. S. Dnia 17 października r. b. w lokalu partyjnym Al. Jerozolimskie 56, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu okręgowego poczty, telegrafu i telefonów. Prosimy towarzyszy wybranych do Komitetu o przybycie.

Zawiązanie Kółka młodocianych robotnic. Staraniem Komisji kobiecej krakowskiej R. D. R. P. P. S. zawiązało się we czwartek, dnia 9 b. m. w Krakowie Koło młodocianych robotnic im. Marji Konopnickiej. Dla członkiń Koła odbywać się będą regularne odczyty z zakresu nauk przyrodniczych, historji, literatury i t. d.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy. Zebranie członków Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego odbędzie się dnia 17-go października w piątek, o godz. 8-ej w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4. Na porządku dziennym m. in. sprawa wydelegowania przedstawicieli Wydziału na Zjazd Kulturalno-Oświatowy.

Z ruchu robotniczego.

Ogólno - krajowy Zjazd delegatów Związku zawodowego przemysłu włóknistego odbędzie się dnia 9 listopada 1919 r. w Łodzi, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum zjazdu.
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zjazdu.
3) Sprawozdania: a) z działalności zarządu głównego, b) oddziałów, c) Komisji rewizyjnej.
4) Opłaty członkowskie i zapomogi.
5) Przyjęcie nowego statutu związku.
6) Cel i zadania związku.
7) Wybory zarządu głównego i Komisji rewizyjnej.
8) Wolne wnioski.

Na zjazd ten wysyłają: oddziały Związku włóknistego liczące do 300 członków — 1 delegata; na każde dalsze 300 członków 1-go delegata.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu wybory na Zjazd odbywają się na zasadach proporcjonalności.

Wszystkie oddziały Związku włóknistego wzywamy do zwołania zebrań i dokonania wyboru delegatów tam, gdzie się jeszcze nie odbyły i przysłania na Zjazd. O miejscu lokalu będzie oddzielne zawiadomienie.

Zarząd Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego.

Baczność członkowie Zarządu Związku zawodowego rob. i robotnic robot. ziemnych. Dziś o g. 5-ej wiecz. odbędzie się zebranie zarządu Związku. Uprasza się o punktualne i bezwzględne przybycie. Sprawy ważne.

(m) Groźba strajku w telefonach. Wczoraj rano nie przystąpili do swych zajęć pracownicy Tow. akc. telefonów „Cedergren", którzy zakładali nowe aparaty i naprawiali zepsute. Pracownicy telefonów żądają, między innemi, zwiększonego dodatku drożyźnianego oraz 13-ej pensji.

Od chwili zaprzestania pracy toczą się pertraktacje przedstawicieli pracowników z Zarządem telefonów. O ile postulaty pracowników nie zostaną przyjęte istnieje obawa, że porzucą pracę i telefonistki, które wówczas obsługiwać będą tylko abonentów oficjalnych, t. j. straż ogniową, komisarjaty policji, Pogotowie i instytucje wojskowe.

(a) Śród kolejarzy Małopolski i Śląska w dalszym ciągu odbywają się wiece w sprawie rozpaczliwego stanu materjalnego tych pracowników. Zebrane wiece w Trzebini i Tarnobrzegu wysłały do Warszawy petycję, wskazując w niej, że tragiczne ich położenie i nędza mogą popchnąć do ostateczności, wobec czego wiecownicy domagają się szybkiej pomocy ze strony rządu, oraz uwzględnienia ich postulatów, uchwalonych na konferencji w Rzeszowie 19-go września r. b.

Esperantyści - robotnicy. 13 b. m. w lokalu Polskiego Tow. esperantystów, Al. Jerozolimska 21 ob. Pozner wygłosił odczyt o stanie obecnym ruchu esperanckiego. Wobec mnóstwa ciekawych faktów, jakie zaszły w tym ruchu, starannego ich zestawienia i opracowania przy zdolnościach oratorskich prelegenta, odczyt powyższy wypadł udatnie i na prośbę Kółka esperantystów-robotników wygłoszony będzie w najbliższej przyszłości w Klubie Proletarjackim, ul. Leszno 53.

Przy sposobności nadmieniamy tow. tow. nieuczęszczającym na nasze lekcje, a pragnącym uczyć się Esperanta, że kółko otrzymało większą ilość podręczników B. Kuhla do nauki tego języka i chętnie je odsprzedaje.

Składamy przytem podziękowanie wszystkim, którzy już obecnie zechcieli nadesłać nam używane marki pocztowe — powiększając w ten sposób nasze fundusze i prosimy o dalsze ich nadsyłanie.

Tow. Domosławskiego prosimy o podanie nam swego adresu.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad nim przypomina Tow. członkom Związków i kooperatyw, że zebranie zarządu jak zwykle odbędzie się we środę, dnia 15-go o godz. 8-ej w lokalu sekretarjatu, ul. Czysta 4.

Baczność! Robotnicy szpitala Ujazdowskiego i warsztatów taborowych (Czerniakowska), proszeni są na ogólne zebranie, mające odbyć się 16 października 1919 r. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56.

Baczność! Malarze! W niedzielę, dnia 19 października r. b. odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. zaw. malrazy o godz. 11-ej rano przy ulicy Zielnej nr. 5.

„Z serca ludu". Scena i Lutnia Robotnicza urządzi w niedzielę, dnia 19 b. m. poranek artystyczny o godz. 3 i pół pp. w sali Handlowców przy ul. Siennej nr. 16 pod tytułem „Z serca ludu". Program ułożony z najcelniejszych utworów muzycznych i poetyckich, osnutych na motywach ludowych, oraz utworów robotników warszawskich. W wykonaniu biorą udział wybitne siły artystyczne oraz członkowie „Sceny i Lutni Robotniczej". Szczegóły tego interesującego programu podamy w dniach najbliższych.

Zarząd.

Wezwanie do służby restauracyjno-cukierniczo-kawiarnianej. Podajemy do wiadomości, iż przy Centr. Związku Zaw. Kelnerów w Warszawie, ul. Nowy Świat 44 (tel. 58-82), tworzy się sekcja „Słżby restauracyjno - cukierniczo - kawiarnianej". Głównym zadaniem sekcji będzie unormowanie warunków pracy.

Wzywamy wszystkich pracowników, t. j. pomoc kuchenną kawiarnianą i t. p. płci obojga, do zapisywania się u sekretarza w godz. 9 — 2 pp. i od 5 — 7-ej. Delegaci kelnerscy winni zawiadamiać i informować.

Zarząd Centr. Związku Zaw. Kelnerów Rzpl. Polskiej w Warszawie.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny: Kursy państwowej Centrali Dewiz z dnia 14 października 1919 r.

	Dewizy		Banknoty	
	Kupno	i sprzed.	Kupno	i sprzed.
Funty sterlingi	146.—	148.20	145.30	148.90
Dolary Stan. Zjedn.	34.75	35.25	34.50	35.50
Dolary Kanad.	—.—	—.—	32.—	33.—
Franki franc.	4.10	4.20	4.05	4.20
Franki szwajc.	6.25	6.35	6.20	6.40
Franki belgijskie	4.10	4.20	4.05	4.20
Liry	3.50	3.55	3.45	3.60
Marki fińskie	157.—	159.—	156.—	160.—
Leje rum.	165.—	170.—	165.—	175.—
Lewy bulg.	—.—	—.—	79.—	81.—
Floreny holend.	13.05	13.25	12.95	13.35
Korony szwedzkie	8.40	8.50	8.35	8.55
Korony norweskie	7.90	8.—	7.85	8.05
Korony duńskie	7.40	7.50	7.35	7.55
Marki niem.	138.—	140.—	137.—	140.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	52.—	—.—	52.—
Korony czeskie	99.75	101.25	99.—	101.75

Kurs przerachowania na korony 53.—.

Kurs dewiz. Zurich, 13.10 (P. A. T.) Dewizy: Berlin 21.— (dnia poprzedniego 21.30), Wiedeń 5.75 (dnia poprzedniego 6.25), Praga 16.25 (dnia poprzedniego 16.75), Korony stemplowane i nie stemplowane 6.25 (dnia poprzedniego 6.50).

Parowiec do Gdańska. Polska Agencja Handlowo-Finansowa w Londynie donosi, że parowiec angielski „St.-Thomas", pojemności 843 tonn wyruszył dnia 14-go b. m. z Londynu do Gdańska.

Kronika.

Posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dn. 16 października r. b. (czwartek) o godz. 7-e wiecz., w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad obejmuje między innemi wniosek magistratu w sprawie kredytu dodatkowego w sumie mk. 9.875.000 na dodatki drożyźniane, budowlane i fundusz do dyspozycji na renumerację dla urzędników miejskich.

(a) **Obiady dla dzieci.** Magistrat, przekazując Centralnemu Komitetowi Pomocy dzieciom swoje jadłodajnie dla żywienia dzieci, zastrzegł sobie prawo na nabycie 125,000 bonów miesięcznie na obiady. Nabywane bony magistrat będzie rozdawał biednym dzieciom w szkołach miejskich i ochronkach. Stosownie do tego projektu Delegacja dobroczynności magistratu zatwierdziła plan podziału bonów obiadowych pomiędzy szkoły miejskie i ochronki. Obecnie w szkołach miejskich jest 50,000 dzieci, w ochronkach 6.000 dziatwy. Ponieważ część zamożniejszych dzieci nie będzie korzystać z bonów, obliczono, że z nabywanych bonów magistrat będzie obdzielał miesięcznie niemniej 50.000 dzieci. Z tej liczby 5 procent zupełnie ubogiej dziatwy będzie otrzymywać bony bezpłatnie, reszta zaś za bony obiadowe będzie dopłacać po 30 fen. Za bonami magistrackiemi mogą korzystać z obiadów dzieci, zakwalifikowane przez Rady opiekuńcze szkół. po zbadaniu materjalnego stanu ich rodziców. Magistrat zastrzega sobie prawo zmniejszenia danej szkole ilości bonów, powodując się materjalnym stanem tej warstwy ludności, z której rekrutują się uczniowie danej szkoły. Uchwalono więcej bonów przeznaczać dla szkół przedmieść. Również magistrat zastrzegł sobie prawo kontrolowania żywienia dzieci przez Komitet.

Muzeum Pedagogiczne (Jezuicka nr. 4) Dziś, w środę, o godz. 7 i pół wiecz. (punktualnie) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Zagadnienie obrazów liczbowych wobec metody „Szkoły pracy" w początkowym nauczaniu rachunków".

(a) **Dary amerykańskie.** Komitetom powiatowym pomocy dzieciom i ludności ubogiej polecono do dnia 20 października przedstawić szczegółowe dane o rozdawnictwie darów amerykańskich. Bez przedstawienia tego sprawozdania dalsze wysyłanie darów w postaci produktów spożywczych i odzieży zostało wstrzymane.

Gdzie istotnie popełniono kradzieże. W numerze 335 „Robotnika", w dziale kroniki podano, jakoby w Centralnym Urzędzie Gospodarczym na Pradze 1) popełniono znaczną kradzież tytuniu amerykańskiego, 2) sienników płóciennych i brezentów amerykańskich.

Wspomniane wyżej kradzieże popełniono nie w Centralnym Urzędzie Gospodarczym, a w magazynach Centralnej Komisji Odbiorczej Transportów Zagranicznych.

Ze Związku pracowników skarbowych. W dn. 30 września r. b. odbyło się w Kasynie urzędników państwowych, Nowy Świat 67, ogólne zebranie członków Związku pracown. skarb. i wybory zarządu Zw. Do zarządu weszli: Jako prezes — p. Morozewicz, wiceprezes — p. Hejdukowski i Ochrymowicz, sekretarz — p. Solecki, skarbnik — p. Broniewski i członkowie — pp. Lustański, Nebel, Pomykalski, Waszul, Zaskórska, Danielewiczówna i Geizler. Do sądu koleżeńskiego pp.: Kaliński, Czerwiński, Flejszer, Roguski i Pawczyńska. Do komisji rewizyjnej pp.: Kopczyński, Jarzęcki i Ligowski.

Teatr Stylowy demonstruje z wielkim powodzeniem „Marję Magdalenę".

(a) Służba wojskowa. Niektórzy studenci armji czynnej, którzy otrzymali urlop na jeden semestr

dla studjów uniwersyteckich i politechnicznych otrzymali od władz wojskowych żądanie, aby po przesłuchaniu semestru obowiązkowo wstąpili do szkoły podchorążych.

(a) Sezon wyścigowy i konkursy hipiczne w Poznaniu rozpoczynają się 27 października. Udział w tych wyścigach wezmą niektórzy właściciele koni z Kongresówki.

Kary za lichwę i spekulację. Urząd walki z lichwą i spekulacją skazał za spekulację artykułami pierwszej potrzeby następujące osoby:

Josek Zilberman, zam. przy ulicy Twardej nr. 13, za przechowywanie na spekulację manufaktury, papierosów i tytoniu na 100 marek lub areszt miesięczny. Towary skonfiskowano. Adam Rozenblum (Mokotowska nr. 41) i Moric Wajnberg (Karmelicka nr. 25) za ukrywanie na spekulację 46 par spodni i 55 tuzinów pończoch na 1000 mk. grzywny lub miesiąc aresztu każdego. Towar skonfiskowano. Markus Wittenberg, właściciel składu monopolowego przy ulicy Marszałkowskiej za sprzedaż spirytusu z zyskiem lichwiarskim około 100% — na 5000 mk. grzywny lub 2 miesiące aresztu. Spirytus w ilości 24 butelek i 5 setek, oraz jedną butelkę wódki skonfiskowano. Juljan Skrobisz, mieszkaniec wsi Włoscowice, gm. Małeszowo, wyprawiający bez zezwolenia Urzędowego skóry cielęce i wołowe na 5.000 mk. grzywny lub 2 miesiące aresztu. Znalezione skóry skonfiskowano. Alfred Wajnthal, właściciel składu węgla przy ulicy Wroniej nr. 33, za spekulację węglem i sprzedawanie go po cenach wygórowanych na 5.000 mk. grzywny lub 3 miesiące aresztu. Znaleziony węgiel w ilości 124 pud. skonfiskowano.

(m) Szczegóły wykrycia składów z towarami wartości 30 miljonów marek. Urząd śledczy, który przed kilku tygodniami wykrył olbrzymie ilości różnych towarów w składach domu handlowego p. f. „Endler i Messing“ w podziemiach synagogi na Tłomackiem, komunikuje nam, że stwierdzono już, iż właścicielami tych towarów są następujące osoby i firmy: „Ilass i S-ka“ (Łódź), Chaim Rubinroth (Nowolipie nr. 14), Emil Bastide (hotel Bristol), Chaim Alter Szwarcenberg (Dzielna nr. 21), fabrykant guzików, Bernard Neufeld (Franciszkańska nr. 31), Salomon Flusfeder (Franciszkańska nr. 21), Jankiel Wajntraub (Franciszkańska nr. 35), Abraham Meteulender (Rynkowa nr. 7) — fabrykant mydła i świec, Michał Bemski (Wąska nr. 3) — przedstawiciel fabryki papieru i młynów w Częstochowie. Izaak Elechnowicz (Pawia nr. 3). Jakób Mortkowicz (Okólnik hr. Krasińskiego nr. 5). Bolesław Plichta (Marszałkowska nr. 68) — właściciel składu przyborów krawieckich, Herszel Ajzenberg (Świętojerska nr. 28). Tow. akc. papierni Częstochowskiej i dr. Kazimierz Rotwand (Szpitalna nr. 5). oraz towarów opieczętowanych w składach tegoż domu handlowego przy ulicy Mylnej nr. 9a: Tow. „Res“ (Marszałkowska nr. 61), Bernard Neufeld (Franciszkańska nr. 21), Leon Reinfeld (Graniczna nr. 13), kantor komisowo-agenturowy, N. Sz. Szemion (Dzika nr. 9), właściciel składu papieru, I. H. Hermanowits (Paryż — Cristalewie), Józef Wertans (Elektoralna nr. 11) i A. Orbach (Piękna nr. 20), właściciel domu agenturowego.

Nagromadzone w powyższych składach towary, według prowizorycznego obliczenia, przedstawiają wartość przeszło 50 miljonów marek i przechowywane były w celach spekulacji.

Stwierdzono, że sprowadzono 606 beczek oleju lnianego i sprzedano kierownikowi wydziału gospodarczego drukarni państwowej po 300 mk. za pud, wówczas gdy za ten olej w czerwcu płacono po 170 mk. za pud. Z powyższego wynika, że korzystając z braku tego artykułu w sprzedaży na rynku handlowym i wyzyskując sytuację, za olej ten pobierano ceny wygórowane.

Mimo to i ludzie nie ze sfer kupieckich i handlowych zajmowali się również spekulacją. Nagromadzona przez nich w pomienionych składach ogromna ilość koców amerykańskich i płótna filtracyjnego była trzymana w oczekiwaniu powiększenia się cen.

Nadomiar tego firma „Endler i Messing“, jako właściciel kondygnacji składowych, daje pożyczki pieniężne, żądając natomiast towaru pod zastaw. W ten sposób firma zniewalała kupców do płacenia wysokich procentów, co w następstwie pociąga za sobą lichwę.

(m) Harce samochodowe. Szłama Geszlider, lat 62 (Miła nr. 58) przejechany przez samochód wojskowy na rogu ul. Nalewek i Świętojerskiej, zmarł w szpitalu żydowskim.

— Na rogu ulic Solnej i Elektoralnej samochód misji amerykańskiej Czerwonego Krzyża, prowadzony przez szofera Jana Matysiaka, przejechał 14-letniego Szlamę Laltersztejna (Nowo-Karmelicka nr. 17), którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

— Na Krak.-Przedm. przed domem nr. 66 samochód wojskowy potrącił robotnika, 46-letniego Piotra Tomaszewskiego (pl. Witkowskiego nr. 10), którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Upadek z tramwaju. Na ul. Twardej w pobliżu Marjańskiej wypadł z tramwaju inkasent fabryki Frageta, 52-letni Jan Gawłowski (Elektoralna nr. 16) i doznał wstrząśnienia oraz potłuczenia głowy. Pomocy udzielił Gawłowskiemu lekarz Pogotowia.

(m) Przejechanie. W Kaskadzie pod Marymontem przejechany został przez wózek 9-letni Franciszek Stępniewski, który doznał potłuczenia i zdrapania na głowie. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) Przy pracy. W składzie drzewa przy ulicy Dzikiej nr. 58 robotnik, 50-letni Moszek Fryd (Nowolipie nr. 25) w czasie pracy uderzony został deską w głowę i uległ pęknięciu czaszki. W drodze do szpitala Fryd zmarł w karetce Pogotowia.

— W Kaskadzie pod Marymontem wyrobnik, 17 letni Jan Wieczorek (Ruda Podleśna) w czasie pracy złamał lewą nogę. Pogotowie przewiozło Wieczorka do szpitala św. Rocha.

(m) Zatrucie. Przy ulicy Budowlanej nr. 13, na Nowem Brudnie, wkrótce po spożyciu obiadu zachorowały z objawami zatrucia 56-letnia Michalina Kamińska, zamieszkała tamże i Augustyna Świderska (Freta nr. 4), która przyszła do K. w gościnę. Po udzieleniu pomocy lekarz Pogotowia pozostawił chore na miejscu.

(m) Napad bandytów. Trzech bandytów dokonało napadu zbrojnego na właściciela majątku Sierakówek pow. gostyńskiego, Michała Bociańskiego.

Okradzenie kooperatywy. Przy ulicy Łomżyńskiej nr. 18 na Pradze niewykryci złoczyńcy, za pomocą przebicia otworu w sklepieniu piwnicznem, okradli sklep kooperatywy robotniczej „Promień“. Co się stało łupem złoczyńców na razie nie ustalono.

(m) Sprzeniewierzenie. Pomocnik referenta III inspektoratu wojskowej straży kolejowej, Jerzy Kobierzycki zdefraudował powierzone mu 6.505 mk. 50 fen., poczem zbiegł. Na skutek interwencji wydz. wywiadowczego tejże straży Kobierzyckiego ujęto w Rypinie i osadzono w więzieniu w Warszawie.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Eugenjusz Onegin“. Jutro „Halka“. W piątek „Hrabina“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Idylla małżeńska“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Asystent“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne“ (wznowienie). Jutro i pojutrze „Manewry jesienne“. W sobotę „Rozwódka“.

Teatr Letni. Dziś „Madame Sans Gene“ z Siemaszkową.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś „Złodziejka“.

Teatr Praski występuje dziś z premjerą oryginalnej tragifarsy Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli“.

Warsz. teatr Dramatyczny (Śniadeckich nr. 5). Dziś i codziennie „W niemieckich szponach“.

Z Filharmonji. W piątek wielki abonamentowy koncert symfoniczny z udziałem Józefa Śliwińskiego, który grać będzie koncert fortepianowy Czajkowskiego. Orkiestra pod dyrekcją Emila Młynarskiego wykona między innemi po raz pierwszy warjacje Regera na temat Mozarta.

POKWITOWANIA.

Na dzień „Prasy Socjalistycznej“.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy“ kwituje z odbioru:

Brzeziny, okręg Łódzki, z zabawy i ze znaczka marek 956 fen. 55, 1 rb., 1 kor. i z funduszu R. D. R. mk. 1000, razem mk. 1956 fen. 55, 1 rubel, 1 kor.

Od bezpartyjnej mk. 5.

Tow. Stefanowski 50 mk.

Pruszków za nalepki, pocztówki i z list składkowych mk. 542 fen. 65.

Grodno za nalepki i z koncertu à conto mk. 565.

Na fundusz uniwersytetu robotniczego.

Zebrano na wiecu oświatowym 12 b. m. w Muzeum Rolniczem mk. 48.

Ofiara dla urzędnika pocztowego

Władysława Pieńkowskiego mk. 5 od S. K.

SPROSTOWANIE.

Gazownia, Wola II-ga, złożyła podatek za wrzesień 471 marek, a nie 177, jak było w numerze niedzielnym.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.